Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. N.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 18 sierpnia 1930 Nr. 218

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Naszej odpowiedzi — ciąg dalszy...

Kraków, 17 sierpnia

(Th.) Rok minął.

Rok zgrozy, z powodu okrutnych mordów; smutku po niewinnych ofiarach; gniewu na perfidną komisję z jej zakłamanym doszczętnie „raportem"; rozczarowania do angielskiej szczerości i prawdomówności; lęku przed temi utajonemi strzałami, które spółka Passfield—Shiels jeszcze ukrywa w swoim grubo naładowanym kołczanie. Tak — to wszystko a bodaj że całego szeregu dalszych przykrości i powątpiewań doznaliśmy w ciągu tego najbardziej krytycznego dla sjonizmu roku.

Tyle doznaliśmy, tyle przecierpieliśmy, ale w tem wszystkiem niema ani śladu — zwątpienia. Ani na jedną sekundę nie stanął olbrzymi aparat organizacji sjonistycznej, który produkuje kamienie, cegły i wszelki inny materjał budowlany na naszą siedzibę narodową. Aparat nie stanął, bo — motor nie spoczywał.

A czy istnieje jeszcze ktoś na świecie który w jakikolwiek sposób dotknął się lub chociażby tylko spotkał się ze sjonizmem, żeby nie wiedział, co stanowi tego silnego i niezwykłego ruchu właściwy motor? Motorem ruchu sjonistycznego jest i pozostanie na zawsze wyzwoleńcza wola aktywnej części narodu żydowskiego. Raz rozbudzona, raz potężną siłą jakby ze wszechświatów naszych tragicznych i męczeńskich, ale też wielkich i twórczych dziejów naładowana, ta zbiorowa wola już „nie zdrzemnie i nie uśnie" na wieki. Ona doprowadzi swe dzieło do samego końca, choćby jej na drodze stanęli różni Passfieldy, Shielsy, Shawy lub Simpsony.

A świat, jaki szeroki i jaki — ludzki, nauczył się cenić tę wolę i zalicza ją niewątpliwie do tej kategorji sił etycznych, które właśnie Immanuel Kant razem nazwał „czystą wolą". Nasza „wyzwoleńcza wola" jest etycznie czysta, bo faktycznie nikogo nie krzywdzimy, ani krzywdzić nie chcemy, wbrew z gruntu perfidnej i hipokryzji pełnej opinji świętoszków z komisji Shawa i z urzędu kolonjalnego. Wiemy na pewno, że jeszcze nigdy żaden kolonista nie przybył do „nowego" kraju z takiem błogosławieństwem bezwzględnem, jak my. Albowiem jeszcze żaden kolonista nie przybył do „nowego" kraju z taką gorącą miłością, z taką fanatyczną ochotą do pracy i poświęcenia, jak my przychodzimy do Palestyny. A także dlatego, że jeszcze żaden kolonista nie odczuwał w „nowym" kraju tak starego, swojego kraju, jak my odczuwamy w Palestynie. Wszak my nie po bogactwa idziemy, tylko po własne odrodzenie, po odrodzenie tego w naszej duszy, co nam dało naszą dziejową sławę i naszą pozycję wśród plemion ludzkich.

Z tego czystego źródła płynie też siła tej naszej wyzwoleńczej woli i jej bezwzględna pewność, że nic i nikt jej nie pokona. Przeszkody mogą kosztować tylko powiększenie energji, zawady mogą opóźnić w sposób mniej czy więcej bolesny wykonanie i dokonanie dzieła. Można nawet tak daleko posunąć się w pesymiźmie, że się przyzna, iż zła wola możnych przeciwników może do pewnego czasu zmniejszyć rozmiar wykonanego i dokonanego dzieła. To wszystko jest możliwe i stanowi przedmiot naszej głębokiej troski. Ale to wszystko nas z równowagi duchowej, z bezwzględnej decyzji, z ostatecznego postanowienia doprowadzenia naszej woli do szczęśliwej realizacji, nie wyrzuca.

A więc: cokolwiek się dzieje naokoło, jakiekolwiek są przeszkody i przeszkadzania tego zewnętrzne objawy — „karawana idzie naprzód" Bez przystanku, bez odpoczynku, bez wahania, bez obawy, bez lęku — naprzód.

Okazaliśmy w czynie poważnym, nawet wielkim, tę naszą wolę. Naród żydowski we wszystkich jego stanach i klasach, niemal we wszystkich partjach stanął do apelu i spełnił w głównych zarysach swój obowiązek. Nieśliśmy pomoc poszkodowanym braciom. Odbudowaliśmy w dużej części to, co zbrodnia popełniona i zbrodnia — tolerowana, a bodaj-że nawet wywołana, zniszczyła i spustoszyła. Nasi „Chalucim" stoją gotowi do skoku. Ani odwagi nie stracili, ani decyzji stanowczej. Starzy i młodzi są w pełnem pogotowiu. Niech zawieje lepszy wietrzyk, niech zaświta jaśniejszy promyk, a potoczy się nasz ruch ze zdwojoną siłą. Może nam p. Passfield urządzi przymusowa przerwę ale ona długo trwać nie będzie, już choćby dlatego, że on sam długo trwać nie będzie. Zresztą — świat ma otwarte oczy i poznaje się na nieszczerości różnych pp. Passfieldów. A ten świat, który skoncentrowany jest w Lidze Narodów, już zaczął mówić i da lej mówić będzie. A jeszcze jedno: my dużo nadziei przywiązujemy do tego, co sama Anglja powie, jak ona tylko dojdzie do głosu. Wszak parlament wywalczy sobie ostatecznie swoje prawo, a wszelkie próby i groźby pp. Passfielda i Shielsa — cudownie zgrana jest ta parka! — nie pomogą ostatecznie nic. A kiedy parlament przemówi, to chyba w znakomitej swej większości powie rządowi robotniczemu, że urządził on sobie złą zabawę z przyjaciółmi, jakimi Żydzi byli i chcieli być dla Anglji. A powie też że nie wolno złamać danego słowa, bo to prestige obniża, a zatem moralnie szkodzi, ale zarazem także zmniejsza siłę państwowa, a zatem i materjalnie szkodzi.

Na to wszystko liczymy z całą pewnością, nie wątpiąc, że to nastąpić musi. A tymczasem my reagujemy na wypadki po naszemu: kontynuujemy prace.

Ale to jednak jest jeszcze za mało. My musimy wszystko zwiększyć, wzmocnić. Zwykła ofiarność wystarcza na zwykłe warunki. Czasy i stosunki które z reguły, z normy wypadają, wymagają zgoła niezwykłego wysiłku.

W tej chwili stoi na porządku dziennym osobne zadanie o szerokim rozmachu i dalekiej perspektywie. Kierownictwo ruchu rozkazało, ażeby rocznica smutnych zdarzeń palestyńskich była poświęcona w całości funduszowi narodowemu. Ten fundusz jest przecież naszym mocnym fundamentem. Naród jako właściciel ziemi — gdzie może być silniejsza pozycja! Istotnie — praca „Keren Kajemeth l'Israel" była dotychczas ze wszech miar błogosławiona. Ćwierć miljona dunamów ziemi nabył nasz zarząd przyszłych gruntów dominjalnych. Nabył ziemię, spreparował ją i oddał pod uprawę. Kwitną dzisiaj osady o różnym ustroju — ale kwitną. Wre tam życie piękne, czyste, pracowite i twórcze. Kto te osady widział, ten ich chyba nie zapomni.

Musimy ich tedy mieć jak najwięcej. Dużo, bardzo dużo. A wbrew hipokryzji świętoszków z Urzędu kolonjalnego, która baje o krzywdach, wyrządzonych fellachom, wiemy, że tej ziemi jest dużo do nabycia w porozumieniu z obszarnikiem i małym pachciarzem. Od nas, od naszej siły nabywczej zależy, ażeby te duże obszary przeszły w posiadanie narodu żydowskiego i zostały doprowadzone do ludzkiej kultury, dając ludziom pracę i szczęście.

Skoro tak jest w istocie, to należy i wolno żądać od narodu żydowskiego, ażeby funduszowi narodowemu oddał do dyspozycji środki, konieczne do nabycia tych obszarów. Trzeba stworzyć coraz bardziej i coraz gęściej silny blok żydowskich osiedli, które nie ulękną się żadnej siły i nie będą skazane na fałszywą obronę różnych — Luke'ów. Trzeba stworzyć niejako samowystarczalność obronna w Palestynie, ażeby nas w niebezpieczeństwie uchroniła. Jeszcze więcej — ażeby od nas odsunęła wszelkie niebezpieczeństwo.

Oto nakaz chwili. „Chwili" w znaczeniu mocno ograniczonem: najbliższych dni. Tych dni które poświęcone są pamięci naszych ofiar męczeńskich i bohaterskich, a zarazem rozpamiętaniom nad naszą sytuacją, naszą przyszłością i naszą ochroną.

Na mordy i rabunki odpowiedzieliśmy ofiarą krwi i mienia. To była doraźna odpowiedź. Teraz niech nastąpi tej odpowiedzi naturalny dalszy ciąg: ofiarność, wielka, szeroka, dla wybudowania silnej i trwałej ochrony — wału przed potopem. Budujmy wał własnej ziemi!

Konferencja rewizjonistów zakończyła obrady

Praga, 16. 8. ŻAT. Na końcowem posiedzeniu konferencji sjonistów-rewizjonistów toczyła się dyskusja w sprawie utworzenia rewizjonistycznej organizacji robotniczej. Odpowiedni wniosek przyjęty został 81 głosami przeciwko 40. Konferencja uchwaliła pozatem szereg rezolucyj politycznych oraz dokonała wyboru nowej egzekutywy i rady partyjnej. Konferencja zakończyła obrady wczoraj o godzinie 6 nad ranem.

Zgromadzenie prawodawcze w Palestynie?

Londyn. 16. 8. ŻAT. Dzisiejszy „Manchester Guardian" donosi z Genewy: Uwagi rządu brytyjskiego wraz ze sprawozdaniem komisji mandatowej mają być ogłoszone w środę, dnia 20 bm. Do sprawozdania ma być załączone oświadczenie rządu brytyjskiego, zakreślające konstruktywny program wykonywania mandatu w najbliższej przyszłości. Program ten przewiduje m. in. utworzenie zgromadzenia prawodawczego w Palestynie, co jak donoszą ze źródeł arabskich, będzie przyjęte przez Arabów z zastrzeżeniem, że będą również i nadal wysuwać żądanie całkowitego samorządu.

Angija obrażona na komisję mandatową

Londyn 16. 8. ŻAT. Dzisiejszy „Manchester" uwagi rządu brytyjskiego w odpowiedzi na sprawozdanie komisji mandatowej w sprawie sytuacji w Palestynie, wywołały w tutejszych kołach Ligi Narodów naprężoną sytuację. Jak się dowiadujemy, na sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów domagać się będzie przedstawiciel Angiji postawienia na porządku dziennym sprawy kompetencji mandatowej, zwłaszcza w zakresie krytykowania władz mandatowych.

Sjoniści amerykańscy domagają się zdecydowanej polityki wobec Angiji

Nowy Jork. 16. 8. ŻAT. Nowe kierownictwo organizacji sjońskiej w Ameryce ogłosiło w związku z nadchodzącemi sesjami A. C. oraz Komitetu Administracyjnego w Berlinie oficjalny program organizacji oraz instrukcje dla delegatów. Organizacja sjońska w Ameryce domaga się zdecydowanej polityki wobec Angiji.

Wstrzymanie imigracji do Kanady

Ottawa. 16. 8. PAT. Minister emigracji i kolonizacji Gordon oświadczył, iż obecna polityka rządu, podyktowana koniecznościami, wynikającemi z bezrobocia w Kanadzie, polegać będzie na wstrzymaniu imigracji z Europy do czasu poprawienia się sytuacji na kanadyjskim rynku pracy. W przyszłości ruch imigracyjny podlegać będzie kontroli. Decyzja ta nie dotyczy turystów i kupców, co się zaś tyczy imigrantów, będących już w drodze do Kanady, wypadki te będą w miarę możności uwzględniane.

Nie emigrować do Argentyny!

Warszawa 16. 8. Sin. Państwowy Urząd Emigracyjny podaje, że sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest rozpaczliwa wskutek nieurodzaju i przesilenia gospodarczego. Wobec tego Urząd Emigracyjny ostrzega przed emigracją do Argentyny.

Młody student żydowski ginie
tragiczną śmiercią w Tatrach

Zakopane 16. 8 PAT. W piątek 15 bm. zginął tragiczną śmiercią, runąwszy w przepaść 50 metr., na Mięguszowieckich Szczytach słuchacz uniwersytetu im. Jana Zazimierza we Lwowie, 22-letni Izydor Weinles. Wypadek zdarzył się po stronie czechosłowackiej. Szczegółów narazie brak.

Stan wyjątkowy w Peszawarze

Londyn. 16. 8. (R) W londyńskich kołach dyplomatycznych liczą się z tem, że ogłoszony wczoraj w Peszawarze stan wojenny w razie potrzeby zostanie rozszerzony na wszystkie prowincje północno-zachodnie. Przed zawieszeniem stanu wojennego, sprawozdania prasowe o sytuacji w prowincjach tych cechował głęboki optymizm. Natomiast według poglądu angielskich kół wojskowych w Simli, Afrydowie odnieśli znaczniejszy sukces. Obszar opanowany obecnie przez powstańców sięga od Peszawaru do doliny Parachinar i do Kohatu. Ogłoszenie stanu wyjątkowego jest dowodem, że sytuacja jest niepokojąca.

Hinduska rada wojenna protestuje przeciwko rokowaniom pokojowym

Londyn. 16. 8. (R) Po zakończeniu rokowań pokojowych, jakie prowadzone były w więzieniu w Poonie między Gandhim, obydwoma Nehru i wodzami indyjskimi Sapru i Jaykar, rada wojenna indyjskiego kongresu narodowego rozwija znów zwiększoną ruchliwość. Uchwała rady wojennej, potępiająca rokowania pokojowe z Gandhim, uważana jest jednak za manewr, aby Gandhi mógł jak największą cenę uzyskać za zaniechanie dalszej kampanji anty brytyjskiej.

Severing solidaryzuje się z Treviranusem

Berlin. 16. 8. (R) Podczas mowy przedwyborczej w Bremie, oceniając przychylnie mowę Trevirausa oświadczył dawny minister Severing, że w kwestji granicy wschodniej solidaryzuje się z jego wywodami i uznaje, iż obecna granica jest nieugodna nietylko dla Niemiec, lecz także dla innych państw europejskich. Severing wyraził się, że korytarz jest palem, wbitym w żywe ciało Europy.

Warszawa. 16. 8. PAT. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka z udziałem ministra pracy i opieki społecznej i ministra poczt i telegrafów Boernera odbyła się konferencja w sprawie bezrobocia.

Różnica zdań między królem Karolem a rządem

Wiedeń. 16. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: „Adverul" dowiaduje się, że termin koronacji króla Karola nie został jeszcze ustalony. Król Karol obstaje przytem, aby księżna została jeszcze przed unieważnieniem rozwodu proklamowana ponownie na królowę, natomiast rząd obstaje przy poprzedniem unieważnieniu rozwodu. Z tego powodu sytuacja gabinetu Maniu jest niepewna. Zmiana rządu i nominacja gabinetu koncentracyjnego pod przewodnictwem Titulescu nie jest rzeczą wykluczoną. Król jest ponadto za rozszerzeniem obecnego prawa wyborczego, które jest — jego zdaniem — nie dość demokratyczne.

Codreanu zostaje w więzieniu

Bukareszt. 16. 8. ŻAT. Wyrok uniewinniający przywódcę chuliganów rumuńskich Codreanu wywołał przygnębiające wrażenie wśród żydostwa rumuńskiego. Prokurator wniósł zażalenie nieważności, wobec czego Codreanu pozostaje w więzieniu.

Śmierć w Alpach

Wiedeń. 16. 8. (R) Jak donoszą z Kufsteinu, trzech turystów, dwóch z Rzeszy niemieckiej, trzeci z Wiednia, mimo ostrzeżeń o nadciągającej śnieżycy, wybrało się na zdobycie szczytu Wilde Kaiser. Zaskoczeni w drodze burzą śnieżną padli z przemęczenia w odległości kilkudziesięciu metrów od schroniska i zamarzli na śmierć. Zwłoki ich nie zostały jeszcze zniesione ze względu na burzę, jaka szaleje w dalszym ciągu.

• • •

Wiedeń. 16. 8. PAT. W Alpach austrjackich spadły wczoraj śnieg. Wskutek nieustannych deszczów wezbrały rzeki. Stan wody na Dunaju podnosi się pod Wiedniem. Przypuszczają, że jutro dojdzie do 260 cm, wobec czego zachodzi obawa, że teren fundacyjny zostanie zalany. Władze są zdania, że miastu Wiedniowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo katastrofalnego wylewu.

Warszawa 16. 8. PAT. W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy w sprawach służbowych p. wojewoda krakowski Kwaśniewski.

Rząd zwoła normalną sesję budżetową

Warszawa 16 8. Sin W kołach konserwatywnych klubu BB. opowiadają, że rząd zamierza zwołać w terminie przewidzianym przez konstytucję normalną sesję budżetową parlamentu. Oprócz preliminarza budżetowego wniesie rząd projekt noweli do ustawy o reformie rolnej oraz ustawę dla pomocy dla rolnictwa

Sierżant K. O. P. rozstrzelany za szpiegostwo

Wilno. 16. 8. PAT. Dziś, o godz. 3ciej rano został rozstrzelany Teodor Głowacz, b. sierżant KOP i były komendant straży granicznej, skazany wyrokiem sądu wojskowego w trybie doraźnym na karę śmierci za uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Wobec tego, że Pan Prezydent z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał, wyrok dziś wykonano.

Groźba konfliktu w przemyśle górniczym Zagł. Ruhry

Berlin. 16. 8. PAT. Na odbytej wczoraj konferencji właściciele kopalń Zagłębia Ruhry uchwalili wymówić z końcem września br. obecną taryfę zarobkową. Właścicielom kopalń chodzi o redukcję płac zarobkowych o 10 proc. Przedsiębiorcy utrzymują że zamiar obniżenia w najbliższym czasie cen węgla przeciętnie o 1 markę na tonnie ma być zrealizowany. Według tych obliczeń 10 proc. obniżki płac zarobkowych odpowie odszczędności na jednej tonnie 67 fenigów. Postanowienie przedsiębiorców wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników. Dotychczas jeszcze nie porozumiewano się w tej sprawie z związkami zawodowemi. Należy jednak spodziewać się z ich strony bardzo silnej opozycji.

Zamach na konsula brazylijskiego w Oporto

Lizbona 16. 8. (R) W Oporto dokonał wczoraj nieznany sprawca zamachu rewolwerowego na konsula brazylijskiego. Konsul został tak ciężko ranny, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Szczegóły zamachu nie są jeszcze znane.

Jak obchodzą święta „bogobojni" Hiszpanie?

Madryt 16. 8. (R) Wczorajsze święto Matki Boskiej obchodzono w całej Hiszpanji jak zwykle bardzo uroczyście. Niezależnie od uroczystości kościelnych, jakie obchodzono przed południem, po południu bogobojni Hiszpanie zabawiali się na swój sposób, odwiedzając tłumnie walki byków, których odbyło się wczoraj w całym kraju aż 136, przyczem zginęło 358 zwierząt. W Walencji doszło nawet do strasznych tumultów. Niezadowoleni z przebiegu walki widzowie rzucili się po spektaklu na arenę, zniszczyli urządzenie i przybrali tak groźną postawę, że dopiero większy oddział policji mógł się z nimi uporać i przyprowadzić po rządek, zagrażając użyciem broni i oddaniem kilku strzałów w powietrze.

Sensacja w hiszpańskim świecie arystokratycznym

Paryż 16. 8 (R) W Ventimigli miał się wczoraj odbyć sensacyjny ślub księcia hiszpańskiego Ludwika Ferdynanda Bourbona z 72-letnią księżniczką Broglie. Szczęśliwa „panna młoda" przybyła z Paryża do Ventimigli, gdzie jednak doznała rozczarowania. Narzeczony bowiem zawiadomił ją że od króla hiszpańskiego nie otrzymał zezwolenia na to małżeństwo a zatem nie otrzymał też potrzebnych dokumentów. Według „Matina", na dworcu w Ventimigli rozegrała się wzruszająca scena pożegnania. Narzeczony wyjechał do Madrytu, aby się przed królem upokorzyć, a narzeczona odjechała do San Remo, gdzie książę posiada własną willę, jeszcze z dawniejszych czasów, gdy zamierzał się ożenić z pewną miljonerką amerykańską.

46 ofiar katastrofy w Princeton

Princeton (Kanada) 16. 8. PAT. Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano wydobyć 46 ludzi, zasypanych w kopalni w dniu 13 bm. Stracono ostatecznie nadzieję uratowania ofiar katastrofy.

Zygfryd Wagner — ostatni potomek twórcy „Nibelungów“

W czasie trwania słynnych przedstawień wagnerowskich w Bayreuth, które tego lata dzięki Toscaniniemu nabrały znaczenia apoteozy genjuszu twórcy „Tanhäusera“, zmarł na udar serca jedyny potomek wielkiego Ryszarda, Zygfryd Wagner. Stosownie do woli jego „Festspiele“ nie zostały przerwane. Żałobą jednak okryła świątynię, wzniesioną w Bayreuth ku chwale Mistrza i w skupieniu smutnem pogrążyć musiała admiratorów potęgi muzyki wagnerowskiej. Obok matki swej Cosimy — zmarłej zaledwie przed czteroma miesiącami, był Zygfryd Wagner głównym twórcą teatru w Bayreuth, kierownikiem i reżyserem onych „Festspiele“, które zasłynęły na świat cały.

Zygfryd Wagner częściowo tylko spełnił nadzieje, jakie w nim pokładali wielcy jego rodzice. Niewymowna była radość Ryszarda Wagnera, gdy w niedzielę 6-go czerwca 1869 r. o świcie, w jego ustroniu nad jeziorem Czterech Kantonów oznajmiono mu przyjście na świat chłopca. Pracował on wówczas nad wykończeniem swej „Siegfried — Idyll“ jednego z najpiękniejszych poematów symfonicznych wszystkich czasów. Imię bohatera poematu tego, jako symbol i wróżbę, nadał on też swemu nowonarodzonemu dziecku.

Matka jego, Cosima, która niedawno temu jeszcze zerwała ze swym pierwszym mężem kompozytorem Hansem von Bülowem, temi oto słowy witała narodziny syna, owoc związku z uwielbianym Mistrzem: „Niech umysł jego będzie tak łagodny i niezmącony, jak to niebo, które nad nami świeci, wzniosły i spokojny, jak te góry, śniegiem pokryte, niech los jego będzie szczęśliwy i niech nie zapomni nigdy miłości matki, która niosła go w swem łonie“.

Cosima Wagner nie była na miarę przeciętną stworzona kobietą. Córka Franciszka Liszta i hr. Marji D'Agoult, damy czarującej wielką urodą, inteligencją i dowcipem, była Cosima Wagner dla Mistrza tonów więcej, jak pełną oddania kochającą kobietą, była wypełnieniem długo wytęsknionego szczęścia.

Wysokie duchowe uzdolnienia, promieniujące ciepło serca, szczere, prawdziwe artystyczne odczucie, osobliwy zasób energji, świadoma celów wola, wszechstronna inteligencja — to są przymioty charakteryzujące wyjątkowo wybitną postać Cosimy.

Nie wszystkie te przymioty odziedziczył Zygfryd po swej matce w równym stopniu, a już o całe niebo dzieliło go od twórczej pracy i genjuszu tytana muzyki, jakim był jego ojciec.

W dniu chrzcin Zygfryda gotową już była wspaniała „Siegfried — Idyll“. Hans Richter wykonał ją na stopniach ustronia w Triebschen, gdzie Zygfryd na świat przyszedł. Później, gdy poemat ten został wydany Ryszard Wagner, dedykując go swej żonie, następujące pisał słowa: „Twa silna wola, gotowa na wszystkie ofiary, dała mi możność stworzenia tego dzieła. W tym ustroniu, gdzie dzieło me powstawało i bohaterzy wyobraźni mojej, życie nasze zamieniało w idyllę, usłyszałem okrzyk twój „Syn ci się urodził“. Syna tego mianować chciałem Zygfrydem, a Bogom dzięki me składać pragnę pieśnią muzyczną, bowiem jakiż lepszy wyraz wdzięczności mógłbym okazać za twój dar miłości?“

Pod temi wielkiemi ausjicjami na świad przyszedł i lata swe dziecinne spędzał młody Zygfryd. — Niebawem Wagner opuszcza swe ustronie szwajcarskie i przenosi się do Bayreuth. Realizuje on tam projekt swego teatru i buduje swą willę „Wahnfried“, gdzie imaginacja jego szuka wytchnienia po swych wielkich, ogromnych wzlotach. Zygfryd miał zaledwie lat 6, gdy nastąpiło otwarcie świątyni w Bayreuth wystawieniem „Pierścienia Nibelungów“.

Stosownie do życzenia ojca Zygfrydowi pozostawiona miała być całkowita swoboda w jego inklinacjach i w wyborze kierunku jego karjery życiowej. Wobec wyraźnych uzdolnień chłopca do rysunków posłano go do szkoły sztuk pięknych w Scharlottenburgu i później w Karlsruhe.

Zygfryd nie zamierza jednak wyłącznie poświęcić się architekturze. Z wielkim zapałem oddaje się studjom muzyki, które pobiera od mistrzów tej miary, co Humperdink i Kniese. W r. 1896 w wieku lat 27 powierza mu już matka Cosima pieczę artystyczną nad teatrem w Bayreuth.

Trudno powiedzieć, czy wywiązał się wówczas należycie Zygfryd z powierzonego mu zadania. Bardzo wielu nawet zarzuca mu winę dekadencji teatru bayreuthowskiego i wielkich na dziej, jakie powstanie teatru tego wywołało w świecie wielbicieli Wagnera. Z biegiem lat wzrastało jednak doświadczenie Zygfryda, który całkowicie się oddał idei należytej inscenizacji oper swego wielkiego ojca.

W charakterze kompozytora Zygfryd Wagner nie sięgnął też szczytów wielkości. Świadom był on odpowiedzialności, jaką narzucał nań blask nazwiska i delikatna sytuacja syna genjalnego Ryszarda — potentata w świecie muzyki. Pierwsza jego opera „Der Bärenhäuter“ doznała w Monachium wielkiego sukcesu, natomiast dalsze jego kompozycje przyjęte zostały bez entuzjazmu i nawet bez uznania przez krytykę i publiczność.

Widziałem Zygfryda Wagnera, gdy w mediolańskiej „La Scali“ dyrygował „Pierścieniem Nibelungów“. Była to jedna z ostatnich jego manifestacji artystycznych zagranicą. Przez pietyzm dla pamięci ojca swego wykonał on cały „Pierścień Nibelungów“ bez skrótów. Jako dyrygent nie sięgnął on daleko poza miarę przeciętności i trudno byłoby porównać go z Weingartnerem lub Nikischem z czasów ich świetności.

Poważnie i godnie nosił on jednak na sobie ciężar spuścizny jego ojcowskiej glorji. Niezbyt wysokiego wzrostu, o oczach błękitnych czynił wrażenie spadkobiercy wielkiej tradycji, której jednak nie dorównał talentem i polotem. Zdawał sobie z tego sam doskonale sprawę.

„Zygfrydem zostałem mianowany przez swoich rodziców — zwierzał się on swym bliskim. Niestety, nie rozbijałem kowadła, smoków nie zabijałem, przez płomienie ognia nie chadzałem, a mimo to mam nadzieję, nie byłem zupełnie niegodnym nazwiska mego ojca“.

Skromność była piękna cechą zmarłego Zygfryda, który w głębi swej duszy przeżywać musiał tragedję artysty, któremu wielki ojciec powierzył koronę swego nazwiska, lecz nie udzielił mu królestwa swego ducha, nie obdarzył go rozmachem swego nieśmiertelnego genjuszu.

Ed. Kl.

Sprawa drzwi u autobusów

Jak w swoim czasie donosiliśmy, zgodnie z rozporządzeniem o ruchu autobusowym z dnia 17 kwietnia 1929 roku, autobusy rejestrowane do dnia 1 września 1929 miały w terminie rocznym dokonać szeregu przeróbek, a w szczególności umieścić drzwi z tyłu. Zarządzenie to wydane zostało zgodnie z żądaniem MS. Wojsk. powodującem się względami państwowemi. Centralny Związek Właścicieli Autobusów wystosował przed dwoma tygodniami memorjał do MS. Wojsk., w którym przytaczając szereg motywów prosił, by MS. Wojsk. cofnęło w tej sprawie swe żądanie. Jak się obecnie dowiaduje Prasowa Agencja Komunikacyjna, MS. Wojsk. przychyliło się do prośby Centralnego Związku Autobusów i w porozumieniu z Min. Robót Publ. zgodziła się na odroczenie przeróbki drzwi autobusów na dłuższy okres czasu. Min. Robót Publ. rozesłało już odpowiedni okólnik do poszczególnych dyrekcyj (PAP).

—o—

Poród bez bólu

Nowy wynalazek lekarza lipskiego.

Medycyna ma do zanotowania wynalazek bardzo doniosły. Jest to specjalny likier, które go spożycie ma wpłynąć kojąco na bóle porodowe kobiet. Likier ten sporządził lekarz lipski Sellheim; stosował on go niejednokrotnie już z dobrymi skutkami, a użycie tego specyfiku wcale nie wpływało ujemnie, ani na organizm matki, ani dziecka. Jest on o tyle lepszy od środków nasennych, że przy użyciu likieru rodząca nie traci wcale przytomności. Czy ten likier o dziwnych własnościach da się utrzymać, pokaże przyszłość. Wiadomo narazie, że spotkał się on z gorącymi sprzeciwami. Między innymi np. są głosy, iż usunięcie bólów porodowych jest o tyle niepożądane, że matka jest do swego dziecka tym więcej przywiązana, im bardziej przy porodzie cierpiała.

O występie „Qui pro quo“

czyli: dość lekceważenia publiczności

Kraków jest prowincją. Wiemy o tem dobrze i, jeśli idzie o nas, nie mamy pod tym względem zbytnich uroszczeń. Ale mimo wszystko nie jest Kraków — Pikutkowem, ani inną Psią Wólką. Zdaje się, że zapominają o tem od czasu do czasu niektórzy zjeżdżający do nas aktorzy, także warszawskich teatrów — „rewjowych“. Mamy na myśli ostatni wieczór w Starym Teatrze. Program tego wieczoru zapełniły przedewszystkiem produkcje „chóru Dana“, przyczem usłyszeliśmy naogół dość oklepane już rzeczy. Niemniej oklepane były i inne punkty programu, wykonane przez resztę „zespołu“: pp. Dymszową, Nobisównę i Dymszę.

P. Dymsza, to oczywiście aktor i człowiek sceny — miły, ale na onegdajszym wieczorze oszczędzał się za bardzo i nie znalazł nawet czasu na pożegnanie się z publicznością i odtrąbienie wieczoru... Dialog „Księżyc nad Tahiti“, pomyślany kapitalnie, a wykonany w tym egzotycznym infantylizmie nieźle, przywodził dalekie, bardzo dalekie oddźwięki „Niebieskiego Ptaka“ poprzez wszystkie późniejsze reinkarnacje: „Panna Marjanna“ przypominała — Rentgena; p. Dymszowa nadaje się do infantylno akrobatycznych sztuczek, jak jej „Mądrość w nogach“, ale wszystko to razem ani nie mogło zapełnić wieczoru, ani nie było rewją, ani nie dało przeglądu choćby nawet starych przebojów.

W całym tym występie było sporo lekceważenia publiczności, która u nas jest wprawdzie na tyle zrównoważona i trzeźwa, że nie żąda... zwrotu pieniędzy, ani nie wytacza procesu aktorom (jak to niekiedy miewa miejsce w Warszawie), ale też jest na tyle rozsądna, że drugi raz nie da się już wziąć na kawał. Nadto, co jeszcze dało się zauważyć to fakt, że wieczór bez „żydowskiego“ dowcipu, bez — Krukowskiego, jako już wręcz synonimu tegoż dłuży się i nudzi (choć i tu nie obeszło się bez jednego punktu „żydowskiego“, który był zresztą „gwoździem“ całego markotnego wieczoru).

Jeśli mowa o „żydowskich“ kawałach i o Krukowskim, to — jakkolwiek zarzucają nam niekiedy — drażliwość, to jednak w gruncie rzeczy nic nie mamy wkońcu i przeciw takim sposobom polsko-żydowskiego porozumienia, choć znamy w polityce i ekonomji drogi bardziej celowe. I jeszcze jedno: w kabarecie jednak utalentowani aktorzy mogą się wybić, choćby byli pochodzenia żydowskiego. W innych dziedzinach życia i zarobkowania jest pod tym względem o wiele gorzej... Krukowski robi to jednak tak dobrze, że bezsprzecznie należą mu się laury rodzimego Chaplina. (Wedle uporczywie pojawiających się pogłosek mają zresztą Ordonówna i Krukowski występować co pewien czas w zapowiedzianym teatrzyku rewjowym, jak grać ma w Bagateli). Zamiast jednak pisać o onegdajszym wieczorze — spostrzegamy, że piszemy — o... Krukowskim. Trudno, woli się myśleć o tem, co przyjemne, niż o tem, co przykre...

Wracając do Dymszy i Dana, zaznaczyć jednak należy, że części (dość nieznacznej i mało wybrednej części) publiczności jednak podobały się niektóre punkty wieczoru, widocznie powiedzieli sobie: „jak się niema, co się lubi, to się lubi, co się ma“ odznaczają się krwią tak stoicką, to tem niech raczej w przyszłości aktorzy nie przyjeżdżają do nas z takimi „wieczorami“. Właśnie, by to imieniem publiczności naszej powiedzieć, zatrzymaliśmy się tu dłużej nad całym wieczorem tego naprawdę — że „Qui pro Quo“...

(0)

ECHA ZE ŚWIATA.

Plany małżeńskie b. arcyksięcia Albrechta

B. arcyksiążę marzy o tronie w Brazylji

Były arcyksiążę Albrecht jedyny syn arcyksięcia Fryderyka i arcyksiężnej Izabeli udał się przed dwoma miesiącami do Brazylji. Jak słychać, ma on zamiar ożenić się z b. żoną węgierskiego posła w Sofji, p. Rudnaya. Rozwódka odznacza się podobno niezwykłą urodą. Obecnie i ona znajduje się w Brazylji. Czytelnik zapytuje dlaczego właśnie w Brazylji znajduje się arcyksiążę i wybranka jego serca; Otóż wedle niektórych pism węgierskich i brazylijskich aspiruje b. arcyksiążę Albrecht do brazylijskiego tronu. Aspiracje jego popiera podobno król hiszpański, a także węgierska emigracja w Brazylji. B. arcyksiążę Albrecht chciałby też być królem, czy cesarzem, a conajmniej łudzić się nadzieją korony, skoro taką nadzieją łudzi się również syn excesarza Karola, Otto, któremu obiecują koronę węgierską.

Göbbels uwolniony

Hindenburg cofnął skargę..

Z Berlina donoszą: W sensacyjnym procesie hitlerowego posła Dra Göbbelsa, który w swoim czasie obraził drukiem prez. Hindenburga zniosła druga instancja wyrok instancji pierwszej i uwolniła oskarżonego. Koszty procesu obciążyły kasy państwowe. Sprawa ma bardzo sensacyjny posmak. Jak z nadesłanego przez prez. Hindenburga listu do sądu apelacyjnego wynika, sam prezydent w swojej „wielkoduszności“ cofnął akt oskarżenia i wpłynął na uwolnienie oskarżonego. Przewodniczący sądu apelacyjnego powołał się też na tę „wielkoduszność“ prezydenta, ale motywacja wyroku uwalniającego jest dość osobliwa, by nie powiedzieć śmieszna: wyrok przyznaje wprawdzie, że artykuł i karykatura Dra Göbbelsa obraża prez. Hindenburga, ale że mimo to autor jej nie będzie karany, bo jest posłem, a więc przedstawicielem narodu itd. Dla nas wyrok uwalniający w procesie Dra Göbbelsa, hitlerowca, który obraził Hindenburga, jest znamienny i ujawnia wyraźne już dziś sympatje Hindenburga dla skrajnej prawicy niemieckiej; sympatje, które każą mu cofnąć skargę przeciw hitlerowemu posłowi, który go obraził.

„Kula najlepszym środkiem uśmiercania...“

W San-Francisco odbył się ostatnio kongres poświęcony sprawom wyroków śmierci. Zagadnienie to rozpatrywane było z punktu widzenia medycyny. Jako podstawę przyjęto fakt istnienia wyroków śmierci, zastanawiano się jedynie nad tem, który z rodzajów śmierci jest najbardziej humanitarny — krzesło elektryczne, stryczek gilotyna, czy śmierć przez rozstrzelanie.

Zgon na elektrycznem krześle uznano jako bardzo męczący dla skazańca. Śmierć bowiem nie zawsze następuje momentalnie. W kronikach sądowych Stanów Zjednoczonych zanotowane zostało sześć wypadków, gdzie skazany cierpiał więcej niń 15 minut! W jednym z wypadków puszczono prąd trzykrotnie,, gdyż po pierwszych dwóch razach lekarz stwierdził, że delikwent żyje.

Jeszcze mniej humanitarnem jest śmierć przez powieszenie. Częste są wypadki, że skazańca się uda się powiesić odrazu. Znana była historja z mordercą Janem Takaczem, skazanym na śmierć przez sądy węgierskie. Znakomity biolog prof. Wirbauer, otrzymał pozwolenie od rządu na przeprowadzenie sekcji powieszonego, natychmiast po egzekucji. Gdy ciało Takacza przewieziono do prosektorjum i prof. Wirbauer chciał przystąpić do sekcji, zbodniarz zdjęty z szubienicy otworzył oczy i odetchnął. Okazało się, że człowiek ten żyje. Zabrany do szpitala zmarł dopiero po paru dniach.

Ostatecznie kongres doszedł do przekonania, że wszystkię obecne sposoby zgładzania człowieka ze świata są nieodpowiednie. Pierwszeństwo dano kulom karabinowym.

Po mowach Treviranusa

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w sierpniu

Fala oburzenia, jaka ogarnęła zagranicę z powodu wojowniczej mowy Treviranusa, zaskoczyła poniekąd Niemców. Nie spodziewali się, że w krajach, w których uprawiali propagandę rewizjonistyczną kosztem wielu miljonów, nastąpi reakcja tak gwałtowna. Poczęli się cofać, przekręcać tekst i intencje mowy Treviranusa. Sam mowca — nie bez nacisku min. Curtiusa — musiał złożyć oświadczenie pokojowe; chce niby jedynie drogą pokojową, na mocy artykułu 19 statutu Ligi Narodów przeforsować rewizję granic. Słusznie twierdzi prasa socjalistyczna, że Niemy, którzy oczekiwali znacznego odprężenia stosunków politycznych po ewakuacji Nadrenji, będą musieli obecnie — skutkiem bojowej mowy ministra — długo naprawiać, o ile się da, błędy przez niego popełnione. Prasa zarówno demokratyczna, jak i prawicowa, notuje skrzętnie każdy, choćby nieznaczący, głosik zagranicznego pisma, odnoszący się przychylniej do postulatów niemieckich. Pocieszają się rewizjonistycznem stanowiskiem Włoch; jednak i tę radość zakłóca świadomość, że życzenia Niemiec nie we wszystkich punktach biegną równolegle do zamiarów włoskich. Żąda się dlatego jednolitej z Włochami polityki rewizjonistycznej, obawiając się, że w decydujących chwilach mogą ujawnić się rażące przeciwieństwa.

To, co obecnie nastąpiło, przewidzieliśmy już dawniej. Jeszcze przed trzema tygodniami w liście o konserwatystach niemieckich wskazaliśmy na niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce ze strony nowej partj. Zdawałoby się, że teraz, po pokojowem dementi Treviranusa umilkną, choćby na czas krótki, hasła wojownicze w kołach mu bliskich. Spotykamy jednak objaw wprost przeciwny, zadający kłam pokojowym oświadczeniom. W „Deutsche Tageszeitung“, organie ministra Schielego, w numerze z dnia 15 sierpnia zastanawia mocno artykuł na temat rewizji granic. Po stwierdzeniu nieprzychylnego przyjęca, z jakiem spotkała się mowa Treviranusa, u obcych, mówi autor o błędach i zaletach art. 19 paktu Ligi Narodów. Niemcy — zaznacza — muszą baczyć uważnie na to, że artykuł ten ogranicza rewizję granic tylko do wypadków, w których idzie albo o układy niedające się dalej stosować albo o układy, których utrzymanie zagraża pokojowi. Przy rewizji granic wschodnich wchodzi — zdaniem jego — w rachubę tylko ewentualność druga. Wszelkie więc zapewnienie o nieużyciu środków gwałtownych obniża silnie wartość art. 19 — dla Niemców. Dlatego jest rzeczą konieczną, by decydujace czynniki Niemiec podniosły z naciskem, że na Wschodzie gromadzi się „palny materjał“, który może łatwo wybuchnąć. **Dzieje znają wszak dobrze zbrojne konflikty, które powstaja bez określonej woli wojowniczej.** Zaakcentowanie pokojowych dążeń przez Niemcy nie powinno nigdy równać się gwarancji pokoju bez warunków.

Tyle redaktor „Deutsche Tageszeitung“. Głos ten powiada chyba dość jasno, jak można dojść do upragnionego celu „konflikty zbrojne mogą wybuchnąć bez określonej woli wojowniczej“! A zatem bez naszej woli bojowej powstaną czynniki, zakłócające stosunki graniczne, tak — sam od siebie zgromadzi się materjał palny. Wtedy będziemy bliscy celu: przyspieszymy rewizję“.

Trzeba — jak widać — być przygotowanym ze strony Treviranusów i jego towarzyszy na wszelkie niespodzianki. W Niemczech toczy się zacięta walka o władzę; od jej wyniku zależy w wielkiej mierze pokój międzynarodowy.

(s.)

Z kongresu przeciwgruźliczego w Oslo

Calmette broni swoich szczepionek

W Oslo obraduje obecnie VII Kongres międzynarodowego Towarzystwa zwalczania gruźlicy. Na Kongresie przemawiał również prof. Calmette, który wygłosił referat o swojej szczepionce przeciwgruźliczej „B. C. G.“ Prof. Calmette podkreślił, że żaden z eksperymentalnych, czy klinicznych faktów nie upoważnia do hipotezy, jakoby preparat przeciwgruźliczej szczepionki, odzyskać mógł pełną aktywność chorobotwórczą wskutek zbyt długiej hodowli na sztucznych pożywkach i wskutek tego stracić zdolność imunizacyjną. Prof. Calmette miał tu na myśli nieszczęśliwe wypadki w Lubece. W związku z tem oświadczył delegat niemiecki Hamel, że kultury szczepionki dostarczone były z instytutu Pastera w Paryżu w formie bez zarzutu, że nieszczęścia w Lubece były zapewne spowodowane późniejszemi niedopatrzeniami. Obecnie toczące się badana laboratoryjne w tej sprawie nie są jeszcze na ukończeniu i postępują bardzo uciążliwie i powolnie naprzód. Kiedy ię ukończone, podane będą do publicznej wiadomości. W każdym razie nieszczęścia w Lubece zwracają uwagę na konieczność zachowania jak największej ostrożności w szczepieniach przeciwgruźliczych.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Ulica potępionych dusz“ (Pola Ne...
SZTUKA: „Maski“
WANDA: „Cztery pióra“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wróć — wszystko wybaczam“.
BAGATELA: „Tajemnice fakirów indyjskich“ i „Poświęcenie kobiety“.
CORSO: „Władca Sahary“ (w gł. roli Wł. Gajdarow).
WARSZAWA: „Zagłada Wschodu“.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

Idea „pauzy"

Wstrząs, jakiego doznał sjonizm w wyniku wypadków sierpniowych i wielu zdarzeń na terenie politycznym sprowadził myśl polityczną sjonizmu z dotychczasowych torów i wysunął wiele fantastycznych tendencyj i postulatów. Ujawniają one często defetyzm, jaki wkradł się w niektóre grupy sjonistyczne, albo też wyburzają bojowość, i pragnienie bezustannej walki. Głosy polityczne fala protestów przeciwko Anglji nie pozostały bez wpływu na ugrupowania sjonistyczne, a nieraz wydaje się, że niektóre z nich straciły niejako busolę, skierowując myśl sjonistyczną na manowce.

Za takie wykoszlawienie idei sjonistycznej należy uważać propagowaną na zjeździe sjonistów-rewizjonistów tzw. ideę pauzy, ideę wstrzymania się na pewien czas od pracy odbudowawczej w Palestynie, by w ten sposób wywrzeć nacisk na władzę mandatową i Arabów. Rzecznicy tej ideologji twierdzą, że jeśli przez jeden rok nie będą do Palestyny wpływały kapitały żydowskie, jeśli przez jeden rok zmniejszy się inicjatywa żydowska — rząd palestyński odczuje należycie czem są Żydzi dla Palestyny a Arabowie nauczą się cenić pracę żydowską. Z drugiej strony zaś ma to być doniosła demonstracja polityczna, któraby napewno nie pozostała bez wpływu na Anglję i czynniki międzynarodowe. Ta ideologja znalazła dość duże echo na konferencji sjonistów-rewizjonistów w Pradze, choć wywołała i tam opozycję. A trzeba przyznać, że nie jest wyłączną własnością sjonistów-rewizjonistów, lecz i ine ugrupowania sjonistyczne wyznają i propagują tę ideę „pauzy".

„Idea" ta zakrawa poprostu na niewybredną awanturę polityczną i jest w swem założeniu bardzo niebezpieczna. Mogła się ona zrodzić tylko na tle nienormalnych warunków politycznych, w jakich rozwijał się sjonizm w ostatnim roku. Jest rzeczą dostatecznie znaną, że wszelka przerwa w pracy palestyńskiej musi pociągnąć za sobą przykre skutki i wywołać chaos w Palestynie i w sjoniźmie. Oczywiście nie ma nic łatwiejszego i nic popularniejszego, jak ogłosić przerwę w pracy palestyńskiej, jak zaniechać akcji na fundusze palestyńskie. Być może, będzie to demonstracja polityczna, która osiągnie jakiś skutek. Ale takie wstrzymanie pracy musi się odbić fatalnie na sytuacji jiszuwu palestyńskiego. Jiszuw palestyński w dużej mierze uzależniony jest jeszcze od pracy sjonistycznej i od napływu kapitału z funduszów palestyńskich. Niektóre gałęzie produkcji są już samodzielne ale jest jeszcze rzeczą wiadomą, że jeśli dziś jiszuw nie odczuwa nazbyt silnie światowego kryzysu ekonomicznego, to ma to do zawdzięczenia głównie napływowi kapitałów zebranych przez fundusze sjonistyczne.

A przytem doświadczenie kolonizacyjne poucza, że każde wstrzymanie pracy, każde wstrzymanie imigracji czy dopływu funduszów powoduje silny kryzys gospodarczy, który często niweczy dorobki wielu lat. A o wiele większe spustoszenie sprowadziłaby realizacja tej „idei"— pauzy wewnątrz sjonizmu. Rozpętałoby to wzajemne walki, wprowadziłoby chaos, odebrałoby treść sjonizmowi, jego realną pracę.

Te tendencje są niebezpieczną oznaką defetyzmu i należy je jaknajusilniej zwalczać „Hajnt" wyraził zdziwienie, że Żabotyński zezwolił dyskutować nad takim projektem, którego skutki mogą się okazać groźne. Ale już samo pojawienie się takiej „idei" jest chorobliwym symptomem. Wskazuje ono, że czas przywrócić równowagę myśli politycznej sjonizmu i wejść na właściwe tory walki o prawa i słuszne postulaty. A równocześnie powinno nastąpić silniejsze zespolenie twórczych czynników sjonizmu, dla których ciągłość pracy palestyńskiej jest koniecznością nie podlegającą żadnej dyskusji a bez której sjonizm traci swój właściwy cel.

Przez ostatni rok Organizacja Sjonistyczna wielokrotnie urządzała demonstracje. Były one wypływem wzburzenia i koniecznością w danej sytuacji politycznej. Pragnieniem naszem jest, by okres demonstracji zamknąć, by nie musieć sięgać do tej broni politycznej. Im wcześniej to uczynimy i rozpoczniemy realną pracę na zasadach doświadczenia ostatniego roku, tem prędzej znikną niebezpieczne tendencje i awanturnicze pomysły na wzór — idei „pauzy".

L. R

Oficjalne uznanie rozszerzonej Agencji przez rząd angielski

Prof. Brodetzki o obecnej sytuacji w sjoniźmie

Organ sjonistów czechosłowackich „Selbstwehr" ogłasza interesujący wywiad z członkiem Egzekutywy sjonistycznej, prof. Brodetzkim, bawiącym, — jak wiadomo, — w Pradze z okazji konferencji sjonistów—rewizjonistów.

Rząd angielski oświadczył, — mówi prof. Brodetzki, — że nie może powziąć żadnych decyzyj przed ogłoszeniem sprawozdania Simpsona. Pozatem nieznane jest jeszcze sprawozdanie Komisji mandatowej i odpowiedź rządu brytyjskiego. Oznacza to, że obecna sytuacja nacechowana jest wyczekiwaniem, a nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju położenie wymaga z naszej strony dużej cierpliwości. Oczywista nie należy pod słowem: wyczekiwanie, rozumieć biernego czekania. Czas wypełniony jest politycznemi akcjami rozmaitego rodzaju, — szczególnie w Londynie. Trzeba ciągle wyjaśniać rządowi, że naród żydowski nie może zaakceptować polityki przeszkód i ograniczeń.

Rząd angielski wielokrotnie podkreśla, że nie poweźmie żadnych decyzyj, zanim nie otrzyma sprawozdania Simpsona. Z tej przyczyny nie należy spodziewać się, by rząd do tego czasu złożył jakieś pozytywne oświadczenie. To stanowisko rządu wydaje mi się niesprawiedliwością wobec ruchu sjonistycznego, albowiem wywołana przez nie niepewność oznacza wielką przeszkodę w naszej pracy. Podaliśmy tę okoliczność w odpowiedni sposób do wiadomości rządu, a żywię nadzieję, że rząd weźmie w rachubę naszą argumentację jeszcze przed złożeniem sprawozdania przez Simpsona.

Na pytanie, czego należy spodziewać się po sprawozdaniu Simpsona, odparł prof. Brodetzki: Trudno przewidzieć treść sprawozdania. Jeśli atoli faktem jest, że sir Simpson otrzymał polecenie zbadać, w jaki sposób rząd palestyński może przyczynić się do rozwoju kraju, to sądzę, że Simpson przez pobyt w Palestynie i konferencje z naszymi przedstawicielami mógł uzyskać wgląd w stosunki w tym sensie, że Palestyna zawiera duże możliwości gospodarczego rozwoju w dziedzinie rolnej i przemysłowej.

Przechodząc do spraw wewnętrzno—sjonistycznych, oświadczył prof. Brodetzki, że zwoła

---

SZALOM ASZ — Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

23)

(Ciąg dalszy)

„A młodszy syn? Ten niema żadnych ambicyj; goni tylko za uciechami dnia. Stale bywa w podróży, wydając pieniądze, które otrzymuje z przedsiębiorstwa tytułem udziału. Nie troszczy się wcale o to, ani martwi, co będzie później. Kiedy tylko przymknę oczy, starszy brat tak go już przecież dostanie, że wkońcu wykurzy go z przedsiębiorstwa, by on, Morris został jedynym właścicielem...

„Wreszcie córka. Kiedy była jeszcze dzieckiem, była zupełnie inna. Zdawało mi się, że wdała się we mnie; kochałem ją. Ale, odkąd podrosła, przyświeca jej tylko jeden cel: zdobycie męża. Za każdym też razem wraca do domu z opuszczonym na kwintę nosem; zapewne dlatego, że stanowisko socjalne ojca nie jest takie, by spodziewać się mogła, że osiągnie i urzeczywistni swój ideał". A jaki jest jej „ideał"? Taki ograniczony, powierzchowny młodzian, jak mój syn, któryby miał udział w interesie, własny samochód, i którego ojciec należałby do synagogalnego zboru... Cóż łączy mnie z tą obcą dziewczyną, która ostatnio od dłuższego już czasu przybywa, a nawet i mieszka po obcych domach. Czuję, że gardzi mną i że jest na mnie oburzona, że przyszła na świat u mnie, u „chałaciarza", u „radykała", u Żyda z East- Side, a nie u ojca z taką społeczną „pozycją", któraby jej umożliwiła urzeczywistnienie jej głupich próżnych ambicyj i nadziei wyszukania narzeczonego, któryby jej „odpowiadał"...

„A moja żona? Tak, kiedyś była moją żoną, kiedy tam w nędzy na East- Side gotowała mi duże porcje makaronu, kiedy latem przedwieczorem czekała na mnie na schodach, gdy wracałem z pracy i wycierała mi z czoła brudnym fartuchem pot. Stała przy kuchni i postękiwała, a ja rozumiałem, co znaczną jej jęki: wzdychała, że muszę tak ciężko pracować...

„A także i później jeszcze kiedyśmy oboje pracowali wieczorami długo przy świetle lampy, kiedyśmy pracowali nad koszulami. Długo, długo w późną noc pochylaliśmy się nad koszulami oboje, myśleliśmy o czem o lepszej przyszłości, o innem życiu o wspólnym celu życia — tak, wtedy była moją żoną. Ale odkąd wzbogaciliśmy się, odkąd rano poczęła ubierać czepeczki, odkąd dzieci podrosły i poczęły również brać udział w pracy przedsiębiorstwa, zwolna oddalała się odemnie i przechodziła na stronę dzieci.. Bardziej dumna jest z syna, niż ze mnie. Z czasem zrosła się zupełnie z dorastającemi dziećmi. Odczuwałem to zawsze, jak coraz bardziej przechodziła do ich obozu, z każdem nowem mieszkaniem, do jakiego wprowadzaliśmy się, z każdym szczeblem, jaki stawialiśmy na społecznej drabinie, coraz bardziej odpadała odemnie, oddalała się i przechodziła na stronę dzieci. Teraz zaś jest mi już zupełnie obca — ona z całym jej „towarzystwem", z wszystkiemi popołudniowemi „herbatkami" i wszystkiemi partjami kart. Zdaję sobie sprawę, że między nami zaistniała jakaś ściana, przegroda; ja znajduję się po jednej stronie ściany, po drugiej zaś znajduje się żona z dziećmi. W każdej różnicy zdań opowiada się żona za synem, a syn za matką. Teraz wiem już jasno: kocha syna, z syna jest dumna: „mój syn, mój syn..." Mnie zaś — jak widać — nienawidzi coraz bardziej...

„Nie mężczyzna niema dzieci. Dzieci miewa kobieta. Matka, która nosiła je w łonie, która wydała je na świat — do matki należą dzieci stale czy kiedy są małe, czy kiedy duże, czy są takie, czy inne matka zmienia się wraz zniemi. Ojciec nie miewa dzieci. Bywa nagi i opuszczony, bywa stale samotny..."

Stary Lederer teraz dopiero wśród ciemnej nocy uświadomił sobie, że jest samotny, że niema nikogo w świecie i że do nikogo nie należy, że wszyscy odeszli od niego. Odeszli w inny, obcy świat i pozostawili go samego, całkiem samego. Opuszczonego, w dodatku na stare lata...

Co zaś było tematem i osnową jego rozmyślań w nocy, dawał to świadomie czy nieświadomie, odczuwać domownikom w ciągu dnia, stając się coraz to mniej znośny. Wszystko wśród najbliższego otoczenia drażniło go, drażniło i irytowało. Każdy ruch, każdy głos domowników drażnił go. To nie podobało mu się, że żona w „zwykłą" środę stroi się i wybiera na „herbatkę" do takiej starej kobiety jak ona, to znów, że aranżuje partyjkę kart starych kobiet u siebie w domu. „Winne siedzieć w bożnicy dla kobiet, a nie grać w karty!" — łajał stary. Popadał w gniew, kiedy córka „głęboko wydekoltowana, nawpół naga, nagiem ramieniem obejmowała chłopca, zatracając wszelki dziewiczy wstyd cnoty. Lederer zatracał z dnia na dzień wszelkie zrozumienie własnej rodziny. Nie łączyły go z nią żadne już niemal nici, czuł się więc w własnym domu obco i samotnie. Toczyła go myśl, że życie w jego domu przybrało formy, które były mu obce i nienawistne. To go dręczyło, dlatego uprzykrzał życie wszystkim, najwięcej zaś sobie samemu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sie kongresu sjonistycznego na grudzień b. r. uważa za bardzo celowe. Ostateczną decyzję poweźmie — jak wiadomo. — A. C., zbierający się w najbliższych dniach w Berlinie. Możliwem jest, że A. C. weźmie pod uwagę trudności techniczne opowiadające się przeciwko zwołaniu kongresu.

Na pytanie, co do udziału prof. Brodetzkiego w konferencji rewizjonistów w związku z pogłoskami, jakoby prof. Brodetzki stał blisko idei sjonistów—rewizjonistów, odparł prof. Brodetzki.

Stronnictwo sjonistów—rewizjonistów jest integralną częścią organizacji sjonistycznej. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że Egzekutywa zaproszona na konferencję, jest reprezentowana przez swego przedstawiciela. Mam nadzieję, że **odśrodkowe tendencje ruchu rewizjonistycznego zostaną usunięte i ruch sjonistyczny będzie jednolity.** Osobiście uważałem za rzecz ważną, aby konferencja rewizjonistyczna poznała stanowisko Egzekutywy, a pozatem chciałem poznać atmosferę, w jakiej konferencja się odbywa. Nie jestem zwolennikiem rewizjonistów, ani idei rewizjonistyznej. W obecnej sytuacji nasze stanowisko wobec polityki a w szczególności wobec rządu angielskiego stało się inne i stąd wynika fakt, że niektórzy nierewizjoniści uchodzą za rewizjonistów.

Na dalsze pytanie, czy słowa prof. Brodetzkiego, wypowiedziane na konferencji, że uznanie rozszerzonej Agencji żydowskiej nie jest obecnie tylko faktyczne, lecz także oficjalne, — są wynikiem zdarzenia politycznego ostatnich dni, oświadczył prof. Brodetzki:

— Tak! W ostatnich dniach otrzymaliśmy list w którym zawarte jest formalne uznanie rozszerzonej Jewish Agency przez rząd angielski, a to w ten sam sposób, jak było sformułowane w swoim czasie w liście ministerstwa kolonji do Egzekutywy. List ten ma następującą treść:

„W razie rozwiązania rozszerzonej Agencji żydowskiej rząd brytyjski, po zawiadomieniu go przez Organizację Sjonistyczną o rozwiązaniu, uzna organizację sjonistyczną jako Jewish Agency w myśl art. 4 mandatu dla Palestyny, o ile organizacja i konstytucja będą odpowiednie. Ta organizacja ma w tym wypadku być przywrócona we wszystkich stosunkach na to stanowisko, jakie zajmowała przed rozszerzeniem Agencji.

Zaprzeczenie prof. Brodetzkiego

Londyn. ŻAT. Prof. Brodetzki dementuje stanowczo pogłoski, jakoby zamierzał wystąpić z Egzekutywy sjonistycznej.

RADJO

Niedziela, 17 sierpnia

Kraków (313) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 12'50 Gramof. 13 Dożynki ze Spały: wieńce dla Prezydenta Rzpltej. 16'15 „Przed 10 laty“: przemów gen. Rydz- Śmigłego. 16'30 „Na odsiecz Warszawy“. 17'30 Koncert. 18'45 Odczyt pt. „Bitwa warszawska“. 19 Rozmait. 19'10 Felejt. pt: „Najwierniejsza“ — wygł. p. M. Janoszanka. 19'25 Gramof. 19'35 „Twarze o zmroku“ — pp Dusza Czara. 20 „Prezd 10 laty“: Słuchowisko. 20'30 Koncert. 21 Kwadrans liter. 21'15 Koncert i feljet. („Virtuti Militari“. 22'15 Komun. 22'30 Recital śpiewaczy p. E. Bandrowskiej- Turskiej. 23 Hejnał.

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków

Katowice (385.1) 11'50 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Koncert. 13 Kom. meteor. 13'10 „Zwyczaje żniwiarskie ludu polskiego“. 13'30 Koncert. 14'40 Dożynki ze Spały (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Wiadom. przyjemne i pożyteczne. 19'40 „Na szachownicy“. 20 „Przed dziesięciu laty“ (p. Kraków). 22'15 Kom. meteor. 22'30 Śpiew. 23'15 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11'05, 16, 19'10, 20'15 Muz.

Budapeszt (550) 17, 19'50, 21'50 Muz.

Königswusterhausen (1635) 21—0'30 Muz.

PROFESOR WOLFSOHN W RADJO WIEDEŃSKIEM

Dziś, w niedzielę interpretować będą sonaty skrzypcowe profesor Hugo Gottesman (skrzypce) i profesor Juljusz Wolfsohn (fortepian). Na program składają się: Beethoven opus 24, Brahms-Sonata A Dur op. 100.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zmiana ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, ogłaszające jednolity tekst zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Wymieniona ustawa przewiduje, że przedsiębiorca ma prawo żądania, aby inny przedsiębiorca (konkurent) nie wdzierał się w jego klijentelę przez jakiekolwiek czynności, które mogą wywołać mniemanie, że ofiarowane przez konkurenta towary lub świadczenia pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. Przedsiębiorca, którego prawo naruszono, żądać może zaniechania czynu i usunięcia przyczyn, mogących wywołać pomyłki u odbiorców.

Jeżeli przedsiębiorca doznał już ubytku swej klijenteli, winien krzywdziciel wydać niesłuszne, jego kosztem osiągnięte zbogacenie z 3 lat ostatnich, licząc wstecz od dnia, w którym skarga wpłynęła do sądu. Ustawa przewiduje, że krzywdziciel przy udowodnionym mu złym zamiarze lub oczywistem niedbalstwie winien wynagrodzić wszelką szkodę pokrzywdzonemu i dać mu zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy natury osobistej przez odpowiednią deklarację publiczną. Jeżeli stwierdzono istnienie złego zamiaru, to krzywdziciel płaci ponadto pokutne, o ile zadośćuczynienie nie zostaje osiągnięte przez skazanie karne. Zamiast wymienionych świadczeń majątkowych, pokrzywdzony może żądać ryczałtowej sumy pieniężnej, ale nie ponad 10 tys. złotych.

Dalej ustawa przewiduje, że oznaczenie przedsiębiorstwa konkurencyjnego nie może być takie, aby wprowadzało w błąd odbiorców co do tożsamości z innem przedsiębiorstwem konkurencyjnem, gdziekolwiekby się ono znajdowało. Spory o roszczenia cywilno- prawne, powstałe z wymienionych zatargów, rozstrzygają sądy okręgowe jako handlowe. Sąd może wydać z urzędu lub na wniosek oskarżyciela publicznego zarządzenia na koszt skazanego, celem wyprowadzenia publiczności i odbiorców z błędu drogą ogłoszeń w dziennikach lub na lokalach przedsiębiorstwa, które ogłoszenia wyjaśniają prawdziwy stan rzeczy.

Ustawa przewiduje karę do 12 tys. zł lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie łącznie dla tego, który dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobremi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzysta z tych tajemnic w celach konkurencyjnych lub ich innym udziela. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, gdy tajemnice techniczne lub handlowe jakie powierzono mu z uwagi na stosunek służbowy, podaje do wiadomości innych osób w celach konkurencyjnych lub w celach wyrządzenia szkody przedsiębiorcy, a to w czasie trwania stosunku służbowego lub do 2-ch lat po rozwiązaniu tegoż.

Tasama kara grozi tym, którzy kierowników lub pełnomocników przedsiębiorstwa skłonią przez ofiarowanie, przyrzeczenie lub zapewnienie korzyści materjalnych, do zawarcia umów kupna- sprzedaży lub dostarczeń na warunkach korzystniejszych od zwykle praktykowanych.

Kierownicy lub pełnomocnicy przedsiębiorstwa za wymawianie lub uzyskiwanie dla siebie lub osób trzecich korzyści wzamian za korzystniejsze warunki zawieranych umów kupna- sprzedaży podlegają tej samej karze.

Ustawa, o której mowa wchodzi w życie z dniem 27 bm.

Przed sezonem zimowym w przemyśle włókienniczym

W łódzkiej „Republice“ czytamy:

Rynek tkanin bawełnianych w Łodzi wykazuje znaczne ożywienie. Narazie zaopatrują się w towary wyłącznie hurtownicy; zjazd drobniejszego kupiectwa spodziewany jest za jakies dwa tygodnie. Prawie wszystkie transakcje są gotówkowe.

Specjalnie uprzywilejowanym odbiorcom udzielany jest kredyt od 30 do 45 dni. Podaż towaru sezonowego jest w stosunku do zapotrzebowania zbyt mała i nie są rzadkie wypadki, gdy przybyły do Łodzi klijent bezskutecznie poszukuje potrzebnych mu gatunków. Ogólnie spodziewają się silnego popytu z uwagi na to, iż ludność po zeszłorocznej abstynencji odczuwać musi głód odzieżowy. Wskutek tych przewidywań odbiorcy czynią gorączkowe zakupy, mobilizując nań wszystkie posiadane zasoby gotówkowe.

Ceny tegorocznych towarów zimowych są od 15 do 20 procent niższe od zeszłorocznych, wskutek spadku bawełny i stosowania warunków gotówkowej zapłaty. Jedynie nieliczne specjalnie poszukiwane artykuły utrzymują się na zeszłorocznym poziomie. Na rynku panuje pewność, iż obecny ruch potrwa przynajmniej do końca września. Wobec wygasania terminów płatności, protesty weksli towarowych wydatnie się zmniejszyły. Natomiast weksle regulacyjne w dalszym ciągu idą do protestu, gdyż wystawcy zakupują za posiadaną gotówkę towary od innych dostawców.

Taktykę tłumaczą kupcy tem, iż mimo zapłaty weksli regulacyjnych i tak nie otrzymają towarów na kredyt.

Do najbardziej poszukiwanych artykułów należą: sybiry — bojki, sybiry gładkie, flanele, barchany i barchany. Podobnie jak w roku zeszłym bardzo silnie konkurują drobni fabrykanci. Przemysł rozpoczął z nimi walkę przez utrudnianie dostawy przędzy.

———oOo———

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za I dekadę sierpnia br. wykazuje zapas złota 703,278 tys. zł. tj. o 84,000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 102,000 zł. do sumy 221 miljonów 875 tys. zł. Natomiast nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1 milj. 296 tys. zł. do sumy 109 milj. 405 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 7 milj. 949 tys. zł. i wynosi 602 milj. 730 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 743 tys. zł. do sumy 75 milj. 102 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 159 milj. 935 tys. zł. razem o 9 milj. 944 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 23 milj. 378 tys. zł. (265 milj. 788 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 32 milj. 753 tys. zł. (1,288 milj. 244 tys. zł.) Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45,26 proc. (15,26 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 59,53 proc. (19,53 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54,59 proc.

Otwarcie oddziałów P. K. O. zagranicą

Pocztowa Kasa Oszczędności otworzyła pod własną firmą i w brzmieniu polskiem konta w szeregu zagranicznych urzędów czekowo- pocztowych, a mianowicie w Wiedniu, Brukseli, Pradze, Kopenhadze, Paryżu, Belgradzie, Rydze, Berlinie Bernie Szwajc., Sztokholmie i Rzymie. Otwarcie tych kont ma na celu ułatwienie emigracji polskiej przekazywania pieniędzy do kraju. Na konta te można wpłacać dowolne sumy zapomocą blankietów nadawczych PKO. w walutach powyższych państw. Kwoty te wpłacone w obcej walucie PKO. przerachowuje według urzędowego kursu „kupna“ giełdy warszawskiej z dnia, poprzedzającego przerachowanie, poczem następuje ostateczne wykonanie zlecenia.

Prowizja PKO. od przekazów z zagranicy do adresatów krajowych, nieposiadających kont w PKO, do kwoty zł 150, wynosi 45 groszy, a powyżej tej kwoty 3 pro mille sumy przekazywanej oraz 5 groszy za blankiet przekazowy. Za dopisy na konta oszczędnościowe i czekowe potrąca się tylko własne, zresztą drobne koszty, płacone przez PKO. zagranicznym urzędom czekowo- pocztowym, minimum groszy 30 od pozycji.

O jednolitą politykę komunikacyjną

Ujemne skutki rozbicia zarządu poszczególnych środków komunikacyjnych pomiędzy różnemi ministerstwami były już niejednokrotnie podkreślane przez organizacje gospodarcze. Obecnie sprawa połączenia w jednem ministerstwie wszystkich agend komunikacyjnych, a przynajmniej kolei, lotnictwa, dróg bitych i dróg wodnych staje się zagadnieniem coraz bardziej palącem, a to wobec szczupłości przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb komunikacyjnych środków pieniężnych i konieczności ich wydatkowania w sposób najoszczędniejszy i najwięcej produkcyjny, wobec rozwoju ruchu samochodowego, mogącego w wielu wypadkach skutecznie konkurować z komunikacją kolejową i wobec nadzwyczaj słabego rozwoju

w Polsce żeglugi śródladowej, stanowiącej w innych państwach najtańszy środek przewozowy dla towarów masowych. (PAP).

Pożyczki zagraniczne w Stanach Zjednoczonych

Donoszą z Nowego Jorku, iż ze świeżo ogłoszonego kwartalnego sprawozdania departamentu handlu wynika, że obserwowany w I kwartale rb. pomyślny rozwój amerykańskiego rynku emisyjnego w II kwartale nie dopisywał. Pomimo bowiem, że banki federalne starały się rynek ten popierać, czyniąc w nadzwyczajnie wielkiej liczbie zakupy amerykańskich papierów państwowych i innych walorów, kursy pożyczek w ciągu II kwartału bezustannie spadały Przeciętny kurs 40 pożyczek amerykańskich, który w marcu rb. wynosił 89,2, w czerwcu spadł do 86,4 Mała tylko liczba pierwszorzędnych pożyczek zdołała utrzymać się na kursie marcowym.

W pomienionem sprawozdaniu departament handlu niepomyślny rozwój rynku emisyjnego przypisuje przedewszystkiem nadzwyczajnie silnemu wzrostowi emisyj. Zapotrzebowanie samej zagranicy w I-połowie rb. było o 100 miljonów dolarów większe od zapotrzebowania całego roku ubiegłego. Szczególnie zaś wzrosły emisje zagraniczne w II kwartale rb. gdyż osiągnęły 466 miljonów dol. tj. prawie tyle, co obie najwyższe cyfry kwartalne ub. r. Jako dalsze przyczyny niepomyślnego rozwoju kursów pożyczek sprawozdanie Departamentu Handlu wymienia małą skłonność instytucyi finansowych do zakupu stale oprocentowanych walorów oraz ogólną niepewność co do rozwoju rynku rentowego w najbliższych miesiącach

Wzmocnienie kursu funta

Holenderski „De Telegraf“ w korespondencji z Londynu podaje, iż na rynku dewizowym ujawnia się najwyraźniej zupełnie nowa sytuacja. Funt w stosunku do dolara poszedł dalej w górę ponad parytet a jednocześnie w stosunku do franka francuskiego poprawił się do tego stopnia, że uniemożliwia już Bankowi Francji nabywanie złota sztandarowego w Banku Anglji. Nie ulega wątpliwości, iż ta zmiana sytuacji jest wynikiem układów międzynarodowych, a w szczególności pomocy, udzielonej Anglji przez amerykańskie banki federalne.

W angielskich kołach finansowych panuje przekonanie, że chodzi tu o pewien dyspozycyjny kredyt dolarowy, kierowany po części via Bank Wypłat Międzynarodowych. Ten ostatni bowiem subskrybował bezpośrednio lub też pośrednio angielskie bony skarbowe i tem samem oddał Anglji do dyspozycji większą ilość walut zagranicznych na cele manewrowe. A ponieważ dyrektorem Banku Wypłat Międzynarodowych jest p. Quesnay, mąż zaufania Banku Francji, przeto wnioskować należy, iż Francja nie protestowała przeciw powyższemu krokowi instytucji bazylejskiej.

O reformę finansową w Anglji

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu, że Związek brytyjskich Izb handlowych świeżo ogłosił memorjał o wzmacniającem się w Anglji bezrobociu, jego przyczynach i środkach zaradczych. Ze względu na fakt, że cyfra bezrobotnych przekroczyła już 2 miljony głów, memorjał ten posiada szczególne znaczenie. Domaga on się przedewszystkiem jaknajściślejszych oszczędności we wszystkich wydatkach, obniżenia kosztów transportowch, zrezygnowania z nowych ustaw i rozporządzeń, zwiększających koszty produkcji przemysłowej, wreszcie zachęcania młodych ludzi, by wyemigrowali do innych części imperjum brytyjskiego.

Pomieniony memorjał domaga się ponadto od rządu, by jaknajspieszniej poczynił odpowiednie zarządzenia w następujących dwóch punktach:

1) rozszerzenie ochrony przemysłu

2) nowe uregulowanie płac w zapewnionych zawodach, ponieważ płace obecne absolutnie nie odpowiadają sytuacji gospodarczej.

Burzliwy strajk na pograniczu francusko-belgijskiem i jego podłoże

Roubaix, w sierpniu.

Najbardziej uprzemysłowiony zakątek Francji nad granicą belgijską przeżywa od pewnego czasu ostry kryzys ekonomiczny, wywołany głównie rosnącą niemal z dnia na dzień drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Ceny samego tylko chleba wzrosły w ciągu kilku tygodni niespełna o 45 centimów na kilogramie, czyli o 25 proc. Z drugiej strony wprowadzenie w życie z dniem 1 lipca ustawy o ubezpieczeniach społecznych nałożyło na producentów,jak i na klasę robotniczą nowe ciężary, co w rezultacie doprowadziło do wybuchu ostrego konfliktu w dwóch gałęziach przemysłu: w metalurgji i włókiennictwie Ośrodkiem pierwszego jest Lille, drugiego Roubaix, Tourcoing i kilka mniejszych osad, położonych tuż nad granicą belgijską.

W organizacjach metalowców przeważają wpływy komunistów, wśród włókniarzy dominuje kierunek radykalny, jednak nie komunistyczny Sytuacja strajkowa jest niezmiernie ciężka z kilku względów Organizacje robotnicze nie godzą się na ustawodawstwo społeczne w takiej formie, jak je uchwalił parlament Żądają one, by wszelkie ciężary z tego tytułu ponosili producenci i ten postulat nie przyjęty przez związek producentów, stał się główną przyczyną wybuchu strajku metalowców który objął z miejsca około 25,000 robotników.

Ale Lille nie jest w tem centrum przemysłowem punktem odosobnionym i łączy się ściśle z ośrodkiem przemysłu tekstylnego Roubaix- Tourcoing- La Croix- Wasquehal z jednej strony, a z Armentieres i Hazebruck z drugiej strony. W tej gałęzi przemysłu wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych było tylko pośrednim powodem wybuchu strajków, wskutek obciążenia budżetu robotniczego nowemi wydatkami W gruncie rzeczy bowiem rokowania o poprawę zarobków w tym przemyśle rozpoczęły się jeszcze na kilka tygodni przed wprowadzeniem w życie ustawy Drugą ważną przyczyną wybuchu konfliktu są tzw „primes de fidelite“, polegające na udzielaniu procentowych premij robotnikom, którzy pracują dłuższy okres czasu w jednem przedsiębiorstwie Otóż robotnicy twierdzą, że jest to nowa metoda przywiązywania ich do warsztatów, pozbawiającą ich wolności wyboru pracodawcy Jednym przeto z postulatów strajkujących jest włączenie premij do stałego zarobku

Ciekawem jest zjawisko, że strajk ten mniej daje się odczuwać we Francji, a więcej w sąsiedniej Belgji. Trzeba bowiem wiedzieć, że na 100.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Roubaix i Tourcoing, 40,000 przybywa co dnia z Belgji. Bez pomocy robotnika belgijskiego przemysł ten nie byłby nigdy doszedł do takiego rozrostu. Wszystko tu jest obliczone na sprawne dostawienie do pracy owych tysięcy Belgów. Na granicy niema żadnej odprawy, ani celnej ani paszportowej. Dziesiątki autobusów kursują stale między granicą a fabrykami, nie licząc tramwajów i pociągów, będących w ustawicznym ruchu. Na tym odcinku granicznym Francji panuje najżywszy ruch, gdyż praca odbywa się zwykle na dwie zmiany. A ponieważ wielu Belgów z dalszych okolic zamieszkuje stale w tym zakątku przemysłowym, ponieważ dalej wśród robotników jest również wielu obywateli innych państw, w tem około 3 tysiące Polaków, więc większość robotników, zatrudnionych w północno- francuskim przemyśle włókienniczym, stanowią cudzoziemcy.

Ogółem na 150.000 robotników, metalowców i włókniarzy tego okręgu strajkuje 75 proc. Władze administracyjne francuskie już na pierwszą wiadomość o grożącym konflikcie skonsygnowały na miejscu znaczne siły policyjne piesze i konne, tak, że okolica przedstawia formalny obóz. Siły te jednakże, poza rozproszeniem kilku manifestacyj, nie miały dotąd nic do czynienia. Natomiast po stronie belgijskiej przyszło do krwawych zaburzeń Mianowicie bojówki organizacyj robotniczych, nie chcąc dopuścić do pracy towarzyszy belgijskich, a korzystając z ogołocenia okolicy z sił policyjnych, ściągniętych do Brukseli na uroczystości stulecia niepodległości Belgji, napadły kilkakrotnie i obrzuciły kamieniami przewożące robotników autobusy, kalecząc pasażerów Słabe siły policyjne belgijskie, które usiłowały się przeciwstawić aktom gwałtu, zostały również zaatakowane, a sam dowódca ranny, mimo to jednak policja zachowała zimną krew i temu tylko zawdzięczać należy, że nie przyszło do krwawego starcia, które byłoby pociągnęło liczne ofiary w zabitych i rannych.

W przemyśle metalowym zaznaczyło się ostatnio pewne odprężenie sytuacji Najbardziej strajkiem zainteresowany, mimowolny „sprawca“ wszystkiego złego, minister pracy, p. Laval, twórca ustawy o ubezpieczeniach społecznych, oświadczył, że nie uważa jej za najlepszą i że będzie dążył do jej ulepszenia, należy jednak zgóry wykluczyć, by wszelkie ciężary, ze stosowania ustawy wynikające, przerzucone były na producentów.

Podkreślić należy, że organizacja producentów w tym okręgu jest bardzo silna i że ostatni wielki strajk włókniarzy w roku 1923 skończył się po trzymiesięcznem trwaniu zupełnem niepowodzeniem i podjęciem pracy na gorszych warunkach.

SPADEK WPŁYWÓW Z PODATKÓW BEZPOŚREDNICH. Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływy Skarbu Państwa z podatków bezpośrednich w lipcu br. wyniosły ogółem 58.710 tys. zł podczas, gdy w lipcu 1929 r — 65.677 tys. zł, a więc w lipcu br zmniejszyły się o 6.967 tys. zł.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE W ślad za poważnemi zamówieniami na obrabiarki do metali w polskich zakładach przemysłowych Sowiety dokonały nowego, narazie próbnego zamówienia, na armatury do wysokiego ciśnienia dla pary przegrzanej — 25 atmosfer. — w jednej z fabryk armatur w Katowicach. Zamówienie obejmuje dostawę na sumę 13,000 dol. W obecnej chwili oczekiwane jest rozpoczęcie już w krótkim czasie nowych pertraktacyj w sprawie dalszej dostawy wyrobów polskiego przemysłu maszynowego dla Sowietów

ORGANIZACJA „LIGI POLSKO—CZESKOSŁOWACKIEJ“.

W Warszawie bawi obecnie prezes Koła Polskiego w Pilźnie, p. Wojciech J Kosnar, redaktor naczelny „Dziennika Czeskiego“ w Pilźnie. Pobyt prezesa Kosnara w Warszawie pozostaje w związku z projektem powołania do życia „Ligi Polsko-Czeskosłowackiej“, która objęłaby wszystkie organizacje czeskosłowackie w Polsce, organizacje polskie w Czechosłowacji, oraz wszystkie organizacje czeskosłowacko- polskie w obu krajach.

Prezes Kosnar przeprowadził szereg rozmów w związku z powyższym projektem. Utworzenie „Ligi Polsko- Czeskosłowackiej“ nastąpi prawdopodobnie w roku przyszłym na projektowanym wielkim zjeździe stowarzyszeń czeskosłowacko-polskich z Polski i z Czech, mającym odbyć się w Pilźnie z okazji 10-lecia tamtejszego Koła Polskiego

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

LETNIK: Nie do druku.

SZMEREK: Nie zamieścimy.

J. P KATOWICE: Sprawy tej, w zasadzie zupełnie słusznej, nie możemy w tej formie poruszyć na łamach pisma

GWIAZDA: Pan A. Spira.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Godzina z autorem głośnej powieści
Rozmowa z Fryderykiem Torbergiem

Nawet ci, co wraz z Sorelem twierdzą, iż naj głębsza istota twórczości artystycznej nie da się ująć w karby analizy socjologicznej, nie da się wyprowadzić z warunków otoczenia artysty i że wszelkie próby — a la Taine — roztopienia twórczości w podłożu natrafiają na opór pewnych granic wszelkiej analizy naukowej — nawet ci muszą zgodzić się chyba, że przynajmniej ogólny charakter twórczości danego okresu, twórczości panującej w pewnej chwili nad umysłami większości, odpowiada potrzebom tej większości, środowiska.

W chwili obecnej jedna siła ciąży nad twórczością europejską, — siła postępu, eksperymentalizmu i próba dojścia do sedna sprawiedliwości społecznej. Problemem najbardziej pieką tym, do rozwiązania którego dochodzi się z różnych stron, jest kwestja wychowania. Nic też dziwnego, że nad problemem tym ślęczą lata całe wybitni uczeni, a do tematu tego wracają stale poeci.

Ostatnio, obok pisarzy tej miary co H. Mann, Ungar, Wynaken, Werfel Ogniew — stanął jeszcze bardzo młodziutki *Fryderyk Torberg*.

Fryderyk Torberg, a raczej Kantor, jak się właściwie nazywa, urodził się w Wiedniu w żydowskiej asymilowanej rodzinie, tam uczęszczał do pierwszych klas gimnazjalnych. Szkoły średnie kończy w roku 1927 w Pradze, dokąd się wraz z rodzicami przenosi. Pierwsze próby pisarskie są bardzo wczesne, już jako 17-letni chłopak ogłasza wiersze liryczne w różnych czasopismach, a zwłaszcza w „Prager Tagblatt“, którego stałym współpracownikiem do dzisiaj pozostał. W r. 1929 wychodzi nakładem „Saturn“ we Wiedniu zbiór poezji, p. t. „Wieczny refren“, przez krytyków i publiczność bardzo przychylnie przyjęty. W międzyczasie kiełkuje i dojrzewa już powieść zakrojona na wielką miarę, którą autor przeżywa i z całem oddaniem tworzy, wydając ją w roku 1930 w nakładzie Pawła Zsolnaya, Wiedeń—Berlin p. t. „Der Schüler Gerber hat absolviert“. Powieść ta osiągnęła niebywałe powodzenie i senzacyjną poczytność. Przychylne, nawet entuzjastyczne krytyki znakomitych poetów i filozofów: Maksa Broda, Alfreda Kerra, Manna, Schnitzlera i i. podniosły natychmiast autora do miary wielkich i dojrzałych pisarzy.

Podziwiałem go — gdyśmy siedzieli przy kawie w „Landhauzie“ w Bernie i widziałem, jak go też inni podziwiają, — z jaką pewnością siebie i przejęciem zarazem opowiadał mi o swojej powieści ten młodo-dojrzały i nadwyraz sympatyczny pisarz

„Gdyby rozesłano ankietę — powiada Torberg — na najbardziej źle zrozumiałą książkę, należałoby na rok 1930 wymienić „Ucznia Gerbera“. Wprawdzie — dodaje autor — każdy wmawia sobie, że jego dzieło zostało źle zrozumiane, ale mało takich będzie, którzyby tak niezbite na to dowody posiadali, jak ja. Musiałbym tylko skonfrontować owego krytyka, który twierdzi, że od czasu „Buddebroocks“ Th. Manna, żadne dzieło nie wywarło na nim tak silnego wrażenia, jak „Uczeń Gerber“, z tym, który nazywa książkę mą „perwersyjną maszyną przeciwko dyscyplinie nastawioną“, musiałbym przeciwstawić listy dziękczynne różnych pisarzy z tymi, którzy mię niesłuszne lżą, aby własne udowodnić, jak źle zrozumiana została książka, której środowisko porusza problem aktualny.

Ze zrozumiałą satysfakcją nadmienia autor, że dzieło to osiągnie wkrótce trzeci nakład w liczbie 9—12.000 egzemplarzy, a to w czasie tak krótkim jest doprawdy powodzeniem.

W pewnej chwili, korzystając z rozmowy o literaturze i teatrze żydowskim, pytam Torberga o jego stosunek do sjonizmu. Sympatyczny mój towarzysz uśmiecha się i dobitnie powiada: „...ich bin doch Zionist“.

„Dziwne, — przez sport prowadziła moja droga do sjonizmu, otoczenie moje w Wiedniu było nawskróś asymilanckie, nie mające nic wspólnego z żydostwem. Ja grywałem w pewnym niemieckim klubie sportowym. Pewnego razu miał się odbyć mecz między niemieckim klubem a żydowskim Hakoahem, drużyną wyśmiewaną w mojem otoczeniu. Byłem ciekawy i chciałem przypatrzeć się bliżej i poznać tę oryginalną grupę, która takie zapatrywania w jasny dzień wypowiada. Udałem się na boisko. Dziwnie się podczas gry czułem. Wyzwiska antysemickie i ambitna gra Hakoahu wprawiły mnie w jakiś dziwny stan. Takie tętno życia w niem, taka bujność kwitnąca, że otucha wstępuje w duszę i sercu żywiej bić każe. Nazajutrz zapisałem się do Hakoahu, czułem instynktownie, że właśnie tam należę, że Żyd tylko do Żydów należy. Również dzisiaj — opowiada Torberg— jestem czynnym członkiem żydowskiego klubu sportowego Hagibor w Pradze. Jestem zwolennikiem Weizmanna, aczkolwiek poważam Żabotyńskiego, a uznaję przedewszystkiem jego postulat utworzenia w Palestynie stałej milicji. Gdym poruszył sprawę numerus clausus, Torberg zamilkł: „Nie — powiada — nie chcę o tem mówić... er ist eine Kulturschande“.

Powoli wracamy znowu do tematu, który go najbardziej interesuje; do systemu szkolnego.

Szkoła współczesna stale opaźnia się i pozostaje w tyle za życiem. Materjał podawany młodzieży w szkole tak daleko odbiega od bieżących prądów i pojęć, że stanowi najczęściej odpadki od uczty dojrzałej części społeczeństwa. W szkołach rządowych pochodzi to stąd, że rządy nie spieszą się z wprowadzeniem do nich nowości. Są one bowiem narzędziem polityki, przeznaczonem do urabiania obywateli na modłę istniejącego ustroju, do zakonserwowania jaknajdłużej status quo. Szkoły zaś prywatne pomimo usiłowań odrodzenia szkolnictwa u nas, również nie zawsze mogą nadążyć za życiem. Bo nawet tam, gdzie wychowawcy są bardzo nowi i radykalni, boją się oni dać dzieciom swe pojęcia radykalniejsze. Tymczasem tylko takie szkoły mogą dać ludzi twórczych dla swego społeczeństwa, które idą w tem samem tempie, karmią się temi samemi ideałami, co najlepsza część społeczeństwa.

„Należy znaleźć pewien kompromis między obecnym systemem — sądzi Torberg — a „wolną szkołą“ Gustawa Wynekena, ale przedewszystkiem baczyć, by nauczyciele mieli wprawdzie zabezpieczony swój odpowiedni stan materjalny, ale także pewne pojęcie o tem, jak się traktuje ludzi w ich najbardziej krytycznych latach rozwoju. Nie będzie wówczas tyle samobójstw szkolnych, z pewnością nie z powodu złych ocen, a powieść „Der Schüler Gerber“ będzie ostatnia. A chciałbym — kończy Torberg— by odniosła swój skutek.

Brno, w sierpniu *Salomon Schwarz*

ALFRED LUTWAK.

Grawitacja

Cóż ja tu mogę począć
i jakżeż się mam obronić,
gdy grawitować muszę
bez kresu, w nieskończoność?

Cóż, kiedy moje ręce
nasiąkły elektrycznością,
i muszą odbierać fale
płynące ku mnie z wieczności?

Cóż, kiedy moje oczy
potarły jakieś magnesy,
i pełne niepokoju
biegną w rozwartą przestrzeń?

Cóż, — żegnać mi się wypada
z teraźniejszością i z wami,
ciągnie mię coś ku górze —
lecę bezwiednie jak kamień.

Elias Grosman - znakomity akwaforcista żydowsko-amerykański
Niezwykła karjera artystyczna biednego emigranta

(Z okazji pobytu artysty w Polsce).

Od kilku dni bawi w Warszawie jeden z najzdolniejszych artystów-grafików żydowskich w Ameryce, Elias Grosman. Wspaniałe akwafory Grosmana znajdują się już w licznych muzeach Europy i Ameryki. Szczególnie w latach ostatnich popularność jego ogromnie wzrosła, a to dzięki bardzo udanym portretom Tagorego, Mussoliniego i Prof. Einsteina. Wielki, genjalny fizyk w ciągu trzech dni gościł u siebie E. Grosmana. Z uznaniem wyraził się on o jego twórczości artystycznej.

Warto będzie w pobieżnym przynajmniej rysie skreślić dzieje karjery życiowej E. Grosmana, dzieje pełne wytrwałości i żmudnej, upornej pracy. — Mając zaledwie lat 11 opuszcza on wraz z liczną partją emigrantów, miasto rodzinne Kobryn, udając się do „Krainy Kolumba“, gdzie ojciec jego już się lat kilku znajdował. Młody chłopiec odrazu wciągnięty zostaje w wir ciężkiego życia amerykańskiego. Za głodowe wynagrodzenie pracuje on, jako czeladnik w fabryce czapek. Jak wielu równych mu towarzyszy niedoli z nowojorskiego East-Lide'n pracuje on w ciągu dnia, a wieczory i często noce całe trawi nad swem ogólnem wykszałceniem.

Zdolności artystyczne E Grosmana objawiają się bardzo wcześnie. W fabryce rysuje swych kolegów pracy, jego ulubionymi modelami są typy żebraków i starych Żydów z wschodniej dzielnicy New-Jorku. Niebawem Grosman przyjęty zostaje do Żydowsko Amerykańskiej Szkoły Zawodowej „Educational Alliance“, gdzie uczy się rysunków i malarstwa pod kierownictwem Prof. Auerbacha Levy'ego. Szkolne jego prace przyciągają już powszechną uwagę. W sztuce akwaforty wykazuje coraz większe postępy. Galerje w Nowym-Yorku i Filadelfji zakupują przedniejsze jego prace. Wyróżnienie rzadkie dla początkującego artysty-Żyda.

Talent Grosmana coraz bardziej się rozwija. Porzuca on już fabrykę czapek i wstępuje w charakterze współpracownika artystycznego do pisma nowojorskiego „The Sunday Graphic“. Przed trzema laty uzyskuje Grosman stypendjum rządowe i wy

jedzie dla dalszych studjów do Europy. Pierwszym etapem jego artystycznej podróży są Włochy. Blizko pół roku spędza on w malowniczej Italji. Owocem jego studjów i wywczasów w Wenecji, Florencji, Rzymie, Neapolu i Pompei jest kilkadziesiąt świetnych rysunków i akwafort. Talent Grosman prezentuje się w nich w całej swej dojrzałości.

Ambasador amerykański w Rzymie, Mr. Fletcher zachwycony dziełami E. Grosmana poleca go włoskiemu dyktatorowi, Mussoliniemu. W ciągu dwuch tygodni pozuje premjer faszystowskich włoch naszemu artyście, początkowo w przerwach wolnych od swych zajęć w Pałacu Phigi, później przyjmując go w swem prywatnem mieszkaniu w willi Torlonia. Między „Il Duce“, byłym emigrantem i robotnikiem, a artystą żydowskim, wychowanym w emigranckiej niewoli wywiązała się nawet pewna zażyłość. Niekiedy też wszechmożny wódz faszyzmu w obecności Grosmana urozmaicał sobie i jemu czas graniem na skrzypcach lubianych swych melodji.

Bardzo udany portret Mussoliniego przysporzył E. Grosmanowi ogromną popularność we Włoszech i nawet za Oceanem. Po jego powrocie z Włoch urządzona wystawą w „Milch Gallery“ w Nowym-Yorku powitana zostaje z uznaniem przez krytykę artystyczną i przez publiczność amerykańską.

Po kilkuletniej wytężonej pracy przybył tego roku Grosman na dalsze studja do Europy, zwiedzając Francję, Belgję, Holandję i Niemcy. W Berlinie przyjęty zostaje przez Prof. Einstiena — dzięki wpływowym poleceniom — i rzecz rzadka — genjalny nasz uczony zdobywa się na cierpliwość, by pozować artyście w ciągu trzech dni. Opowiadał mi Grosman wiele ciekawych szczegółów z życia na wilegiaturze twórcy teorji względności. Jedyną jego rozrywką są przejażdżki łódką na rzece Havel, ulubioną potrawą — włoskie „Spaghetti“. Wyróżnienie makaronów włoskich przypisać chyba należy tem, że wielki uczony młodociane swe lata spędził w Mediolanie. Od tych czasów zachował on też swą dobrą znajomość języka włoskiego. Podczas pozowania Einstein bynajmniej nie próżnuje i odrabia swe kalkulacje matematyczne. Codziennie przyjeżdża też z Berlina asystent jego Prof. Meyer, z którym rozprawia o przesłankach i perspektywach „Relativitätstheorie“.

Wykonany portret-akwaforta snać bardzo spodobał się Prof. Einsteinowi skoro zatrzymał u siebie dłużej Grosmana i ofiarował mu z dedykacją słynną swą broszurę o zasadach teorji względności.

E. Grosman pozostaje jeszcze przez kilka tygodni w Polsce. Prawdopodobnie pozować mu będzie do portretu kilka najwybitniejszych osobistości polskich. — Niewątpliwie wyniki obecnej jego podróży i dalsze studja dodadzą mu większej jeszcze otuchy w dążeniu do doskonalenia się na tym wielkim szlaku twórczości ludzkiej, jaką jest sztuka.

Ed. Kleinlerer

NA MARGINESIE.

Zmowa mężczyzn

Nawiązuję do ostatniej powieści p. Jarosława Iwaszkiewicza wydanej przed kilku miesiącami pod tym tytułem u F. Hoesicka w Warszawie. Powieść sama dla siebie jest bardzo interesująca, chociażby tylko dla dwóch momentów. Przeżycia księdza Kurka odsłaniają nam tak rzadko w polskiej powieści spotykany proces religijnego przeistoczenia się. Autor przystępuje do tego procesu bez patosu, bez pobożnej miny, bez religijnego mistycyzmu. Wogóle cała powieść jest pozbawiona dekoracyjnego efekciarstwa, jest prosta i po ludzku zrozumiała. Autor świadomie podkreśla całość codziennego tła, dostosowując zewnętrzne ramy do tła całej akcji. Rzecz dzieje się w Kielcach, a chociaż później akcja przenosi się do Paryża i Monte Carlo, autor umiejętnie odgranicza środowisko, każąc nam oglądać Paryż i Niceę oczyma swych bohaterów. Nie jest to powieść regionalistyczna, albowiem tłem akcji jest przedewszystkiem większe miasto prowincjonalne, a obojętną jest rzeczą, że bohaterzy mieszkają w Kielcach.

Drugim momentem przykuwającym naszą uwagę jest element muzyki wprowadzony do powieści. Karol Irzykowski zupełnie słusznie zauważył, że tak o muzyce w polskiej powieści już dawno nie pisano.

Niedawno wyszedł p. Iwaszkiewicz ze szkoły Żeromskiego, którego cała twórczość, jak o tem wymownie mówi p. Adamczewski w przepięknej monografji p. t. „Serce nienasycone“, skąpana jest w źródłach muzyki. Psychologiczna sylwetka wirtuoza, który z przerażeniem konstatuje, że ta umiłowana przez niego sztuka staje się rzemiosłem, jest prawdziwem cackiem analizy.

Ale nie o tych walorach chcę obecnie mówić, bo intryguje mnie tytuł powieści, który wygląda teraz na prawdziwy anachronizm. Opowiada nam p. Iwaszkiewicz o smutnych losach kobiety, która umiała tylko kochać. Zdaje się, że wszelka prawdziwa miłość jest niedobrą i szczęścia w tem codziennem banalnem znaczeniu tego słowa nikomu nie przynosi. W czasach średniowiecznych istniały trybunały miłości. Na jednym z takich trybunałów pod przewodnictwem hrabiny Szampanji rozpatrywano kwestję, czy miłość jest w małżeństwie możliwą. Ten kobiecy trybunał miłości rozstrzygnął, że miłość w małżeństwie jest niemożliwą, ponieważ małżeństwo jest tylko pewną formą przymusu, a jak ryba bez wody, tak miłość bez wolności żyć nie może. Biedna więc Alicja jest nieszczęśliwą w małżeństwie tylko dlatego, że tak mocno kocha swego Władka. Ten, kto mocno kocha, wydany jest na pastwę tego, który mniej albo wcale nie kocha. Bo kobiety znajdują w swem prostem nieskomplikowanem sercu, umiejącem tylko kochać rozwiązanie wszystkich zawiłych problemów życia, a mężczyzna trawiony wewnętrzną goraczką pędzi na oślep przed siebie w poszukiwaniu prawdy.

Jest to jednakowoż prawda bardzo wąziutka i w dodatku bardzo mało prawdziwa. Autor sam sobie widocznie zdaje sprawę z tego i wprowadza do swej powieści typ demonicznej kobiety, która właściwie niszczy życie ukochanego przez Alicję Władka. Wprawdzie Władek się potem wyzwala i w Paryżu pozostawiony sobie samemu, szuka wprawdzie życia w bardzo bladej i anemicznej filozofji wyzwolenia, by potem po smutnej śmierci swej żony zrozumieć, że byłby był znacznie szczęśliwsy u jej boku. Te powieściowe perypetje są dość płytkie i niecałkiem też prawdopodobne, ale nie o to nam teraz chodzi, bo interesuje nas problem, czy wogóle istnieje zmowa mężczyzn.

Twierdził to ostatnio p. Kaden-Bandrowski w swym bardzo głośnym odczycie, a także i pani Irean Solska orkarżała niedawno mężczyznę, że zniewieściał, i dlatego nie jest już godzien być towarzyszem kobiety, która zmężniała. Dawniej odpowiedzialność za losy swoje i kobiety ponosił mężczyzna, a kobieta przeciwko tej tyranji mężczyzny wcale się nie buntowała. Mężczyzna stwarzał więc kobietę na swój wzór i swoje podobieństwo, czyniąc z niej to słodką anielicę, to rozpasaną miłośnicę. A teraz po wojnie mężczyzna jest wyczerpany i pozostawił kobietę jej losom. Tak przynajmniej przedstawiła kwestję „równouprawnienia kobiet“ znakomita artystka p. Irena Solska.

Zdaje mi się jednakowoż, że legenda o zmowie mężczyzn jeśli wogóle nie jest tylko fantastycznym wymysłem, to w każdym razie jest przeżytkiem. Mówi nam o tem — psychologja mody. Słynny włoski pisarz Bontempelli w swym dramacie p. t. „Boginka“ daje nam załamania się psychiki kobiecej na tle — jej kostjumów. Gdy jest w kostjumie amazonki, boginka jest dzielna, wojownicza, energiczna i zaborcza, gdy wkłada na siebie piękny szlafrok, staje się uległą kochanką. Kobieta wogóle nietylko pod względem stroju i fryzury, ale pod względem kroju duszy upodobnia się (jeśli się już nie upodobniła) do mężczyzny. Ta prawdziwa emancypacja kobiet jest w pełnym toku i odbywa się wciąż przed naszemi oczyma. Mówi nam o tem i obserwacja życia i lektura. Wystarczy np. porównać powieść Maupassanta z nowelką pani Kollontay („Drogi miłości“). Tak u Maupassanta jak i u pani Kollontay walczy córka z matką o miłość mężczyzny, ale u Maupassanta ta walka pełna jest tragicznych akcentów, podczas gdy w nowelce pani Kollontay córka mocno się dziwi swej matce, że tak jeszcze poważnie traktuje miłość.

Mówicie, że to sowieckie świadectwo nie jest jeszcze żadnym argumentem, ale to co się dzieje w Rosji sowieckiej, dzieje się na całym świecie. Sowiety kolektywizację naszego życia doprowadziły być może znacznie dalej, wyprzedzając resztę świata, ale nie ulega wątpliwości, że wszędzie indziej kolektywny człowiek dochodzi do głosu. Budzi się już nawet reakcja przeciwko temu niebezpieczeństwu, o czem świadczą rozmaite książki publicystów i filozofów. Ale jakże tu mówić o „zmowie mężczyzn“? Doprawdy należałoby już przestać wierzyć w tę bajeczkę...

Moassi.

KRONIKA LITERACKA.

WYWIAD Z LEONEM SCHILLEREM.

„Wiadomości Literackie“ przynoszą wywiad z Leonem Schillerem reżyserem lwowskiego teatru. Z dawnego klasycznego polskiego repertuaru zamierza Schiller wystawić „Kordjana“ i „Dziady“ oraz „Klątwę“, „Sędziów“ i „Wesele“ w nowych inscenizacjach. Z nowszej literatury polskiej „Sprawę Dantona“, córki Stanisława Przybyszewskiego, „Króla Nikodema“ groteskową komedję Goetla, „Zwycięstwo Conrada“ w inscenizacji samego Schillera, Słonimskiego dwie komedje („Ojciec marnotrawny“ i „Joanna z Nowego Orleanu“) „Przeprowadzkę“ Rostworowskiego i nowości Nowaczyńskiego, Hemara, Horzycy i Broniewskiego. Z obcej literatury Arystofanesa „Ptaki“, Szekspira „Sen nocy letniej“ i „Wieczór trzech króli“, Calderona, Gozziego, Büchnera, Schillera i ewentualnie obie części Fausta. Ze współczesnej obcej literatury Hauptmanna „Dorotę Angermann“, Arnolda Zweiga „Sierżanta Griszę“, Kaisera „Trzy drogi“ Hasenclevera „Pan z lepszego towarzystwa“. Z angielskiej literatury zaś Shawa z amerykańskiej Dos Passowa („Śmieciarz“) Dreisera („Tragedja amerykańska“) i Uptona Sinclaira. Z rosyjskiej literatury Dostojewskiego „Bracia Karamazow“, w dramatyzacji Schillera, Tretjakowa „Krzyczcie Chiny“ i Oleszy „Spisek uczuć“. Pozatem jeszcze przyrzeka Schiller „reportaże sceniczne i faktomontaże“ jak „Sprawę Dreyfusa“ a z dziedziny komedji oprócz autorów „grupy warszawskiej“ Carpentera Lonsdale'a, Fodora, Verneuila, Acharda, Vautela itd. — Gdyby Schiller połowę tylko dotrzymał, co obiecuje, będzie miał Lwów co oglądać.

PROF. ZYGMUNT FREUD OTRZYMAŁ NAGRODĘ MIASTA FRANKFURTU. Prof Zygmunt Freud otrzymał w tych dniach ufundowaną swego czasu przez magistrat Frankfurtu nad Menem t. zw. nagrodę Goethego w kwocie 10.000 marek. Nagrodę tę dotychczas otrzymali sławny niemiecki poeta Stefan George, słynny teolog i uczony z Frankfurtu Alber Schweitzer filozof Leopold Ziegler, a czwartym jest prof. Freud. Jest to pierwsze publiczne odznaczenie Freuda

SHAW O PRZYSZŁOSCI TEATRU I FILMU. „Obawiam się, że stary teatr już się przeżył. Prawdopodobnie wszystkie moje sztuki wkrótce zostaną opracowane jako filmy dźwiękowe“ Temi słowy zagaił Shaw roznowę z przedstawicielem „Daily Herald“, któremu zakomunikował, że podpisał pierwszą swoją umowę filmową. Shaw bronił się dotychczas przeciwko filmowi niememu, ponieważ ten nie odpowiadał jego intencjom, ale przeciwko filmowi dźwiękowemu niema żadnych zastrzeżeń. Shaw sam ułożył umowę, ponieważ zdaniem jego adwokaci nie mają pojęcia jak napisać wogóle umowę.

JAMES JOYCE PRACUJE NAD NOWEM DZIEŁEM. Ciężka choroba oczu przeszkadzała dotychczas Jamesowi Joycemu słynnemu autorowi „Ulissesa“ w pracy nad nowem dziełem Teraz w jego chorobie nastąpiło polepszenie, wobec czego Joyce zabrał się do ukończenia swej nowej po-

wieści. Bohaterem tej powieści będzie niejaki Corwiker, który się urodził w Norwegji, był listonoszem, restauratorem aż wreszcie wylądował w Dublinie jako właściciel browaru. We śnie zjawiają mu się rozmaite sceny z jego przyszłości, a powieść będzie głównie zawierała te jego wizje senne. Joyce nie umie dyktować i dlatego, chociaż był prawie ślepy pisał wielkim czerwonym ołówkiem na dużych arkuszach papieru a potem dopiero mógł odczytywać swój manuskrypt przy pomocy powiększającej lupy.

NOWE DZIEŁO O WOJNIE. Znany autor amerykański Ernst Hemingway napisał powieść pt. „Precz z wojną". Powieść ta została przerobiona nad ramat a w jesieni wystawią ją amerykańskie teatry. Równocześnie została ta powieść przetłomaczona na język niemiecki a przeróbka dramatyczna zostanie również wystawiona w niemieckich teatrach.

NOWE DZIEŁO REMARQUE'A. Nowa powieść Remarque'a nazywa się „Kameraden" i ma się ukazać równocześnie w języku niemieckim, angielskim i kilku innych. Ufilmowanie tej nowej powieści nastąpi w jesieni. Treścią tej nowej powieści Remarque'a są przeżycia żołnierza na froncie i po wojnie.

FILM „NA ZACHODZIE NIC NOWEGO" BĘDZIE CIĄGLE GRANY. Amerykańska organizacja studencka „National Student Federation of America" otrzymała od wytwórni Paramount zezwolenie, by film na podstawie dzieła Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego" wyświetlano w każdą rocznicę zawieszenia broni.

NIEMIECKI FILM BIJE AMERYKAŃSKI WE FRANCJI. Niemiecki film zwyciężył we Francji amerykański film. W roku 1929 wyświetlono we Francji 11,783,202 metrów niemieckiego filmu a 10,760,350 metrów amerykańskiego. Wartość niemieckiej produkcji wynosi 19,263,300 franków a amerykańskiej 17,851,000 franków.

FILM DŹWIĘKOWY W SŁUŻBIE ETNOLOGJI. Leningradzkie studjo filmu dźwiękowego otrzymało od sowietów misję, by dokonać filmowego opracowania życia mało zbadanych dotychczas ludów jak np. Samojedów i innych syberyjskich szczepów. Praca dokonaną będzie przez cały szereg naukowych ekspedycji a obliczona jest na lata.

MECHANIZACJA LITERATURY W ROSJI. W Rosji tworzy się obecnie literackie „jaczejki" składające się z 15 literatów, z których każda obejmuje pewien teren sowieckiego życia, a więc fabryki, rolnicze kolektywy, koleje, okręty, koszary itd. Sowiety chcą w ten sposób, by literatura objęła całość sowieckiego życia, która ma znaleźć swój wyraz w zbiorowem dziele powstałem z prac tych jaczejek.

FRANCUSKI AUTOR DRAMATYCZNY MAURICE ROSTAND OSKARŻONY O OBRAZĘ HONORU. Znany francuski autor Maurice Rostand napisał sztukę pt. „Le Trousseau", którą wystawił teatr Femina w Paryżu. W sztuce tej powiada kobieta w pewnem miejscu następujące zdanie: „Jacques Leismann jest złodziejem, ukradł mi kosztowną japońską tabakierę". Pewnego dnia podczas przedstawienia zerwał się przy tych słowach jakiś pan wołając: „To nie jest prawda, nie jestem złodziejem". Pan ten, jak się okazało, nazywa się Jacques Leisman i wniósł do sądu skargę żądając 50,000 franków tytułem odszkodowania za wyrządzoną mu obelgę.

Ostrzeżenie władz palestyńskich pod adresem Wielkiego Muftiego

Jerozolima ŻAT. Zastępca Wysokiego Komisarza Palestyny Stuart Davis zawiesił na czas nieograniczony dziennik arabski „Al Hajat" za zamieszczenie artykułu Zaki-paszy o mordercach arabskich w Hebronie i Safedzie. Zaki-pasza nazywa tych Arabów bohaterami, przed którymi należy chylić czoło.

Jak się dowiaduje ŻAT, zastępca Wysokiego Komisarza wystosował do Wielkiego Muftiego ostrzeżenie, w którem oświadcza, że jeśli Wielki Mufti chce pozostać w kraju, powinien utrzymać zarówno swoje wystąpienia jakoteż wystąpienia swoich adherentów w granicach dopuszczalnych.

Arabowie protestują przeciw ułaskawieniu Orfaliego

Jerozolima. ŻAT. „Doar Hajom" zamieszcza artykuł o roporządzeniu jerozolimskiego komisarza okręgowego, zakazującego urządzania w Jerozolimie obchodów żałobnych w rocznicę rozruchów sierpniowych. Obecnie wiemy— pisze „Doar Hajom" — że żydowska Siedziba Narodowa jest miejscem, gdzie Żydom nie wolno czcić pamięci swych bohaterów. Rozporządzenie władz, które przesłane zostało do wszystkich instytucyj publicznych zakazuje urządzania zgromadzeń publicznych lub pochodów na cmentarze. Tylko pojedyńcze osoby mogą zwiedzać groby swych krewnych — ofiar rozruchów.

Pisma arabskie zamieszczają artykuły, w których oskarżają rząd o faworyzowanie Żydów, ponieważ ułaskawił Józefa Orfaliego, jedynego Żyda, który skazany został na śmierć w związku z rozruchami sierpniowemi. „Jamen el Arabia", „Al Hajat", „Falestin" oraz „Meraat el Szark" wszystkie wielkie pisma arabskie protestują ostro przeciwko postępowaniu rządu w związku z ułaskawieniem.

Stosunki handlowe między Anglją a Palestyną

Jerozolima. ŻAT. „Palestine and Near East Economic Magazine" zamieszcza artykuł podsekretarza stanu dla spraw handlu zagranicznego p. Gilleta w sprawie stosunków handlowych pomiędzy Anglją a Palestyną. W artykule powiedzianem jest m. in.: Jeżeli istotnie wzajemna postawa różnych krajów zależna jest od ich stosunków gospodarczych, to w takim razie jest rzeczą pewną, iż Palestyna współżyć będzie przyjaźnie z Anglją.

Z ogólnego eksportu pomarańczy z Palestyny, jednego z najważniejszych artykułów eksportowych w Palestynie prawie 80 procent kierowanych jest do Anglji. Z drugiej strony Palestyna wwozi m. in. znaczne ilości wyrobów włókienniczych, chemicznych oraz żywności jak również pewną ilość maszyn z Anglji, co stanowi lwią część importu palestyńskiego. Palestyna potrzebuje kapitałów dla swojego rozwoju. Wielkie banki angielskie czynią znaczne wysiłki celem umożliwienia napływu kapitałów do Palestyny. Wraz z rozwojem Palestyny — kończy pismo — wzrośnie również znaczenie jej rynku dla producentów brytyjskich.

Prefekt — agentem „Żelaznej Gwardji"

Bukareszt. ŻAT. „Dimineatza" podaje ciekawą depeszę o treści następującej: Tecuci. Student. Instrukcje Corneli'ego będziesz mi podawał przez prefekta Brinzy. Krangan". Z depeszy powyższej wynika, iż jeden z pomocników przywódcy „Żelaznej Gwardji" Corneliego Codreanu student Krangan miał zgodnie z umową z prefektem w Tecuci otrzymywać od niego instrukcje swego przywódcy Codreanu. Pismo domaga się wszczęcia dochodzenia w tej sprawie.

Skauci rumuńscy w „Żelaznej Gwardji"

Bukareszt. ŻAT. „Adverul" donosi, że w Parku Karola skauci rumuńscy napadli na przechodniów Żydów. Skauci ci mają należeć do nowoutworzonych oddziałów „Żelaznej Gwardji".

Małżeństwa między dziećmi w Indjach

Małżeństwa między dziećmi w Indjach są jeszcze i dzisiaj rozpowszechnione. Według statystyki z roku 1921 istniało w tym roku w Indjach 218.000 „żon" i 15,000 „wdów" w wieku 4—8 lat, 2,000,000 „żon" w wieku poniżej 10 lat i 6.300.000 zamężnych kobiet w wieku poniżej 15 lat. Inaczej mówiąc około 9,000.000 dziewcząt w wieku 14 i mniej lat znajdowało się w stanie małżeńskim lub wdowieństwa, jak podaje statystyka urzędowa brytyjskiego urzędu cywilnego dla Indyj.

Ponieważ panujące w Indjach obyczaje i przesądy kładą tamę powtórnemu wyjściu zamąż wdów, przeto los tych setek tysięcy owdowiałych kobiet jest godzien pożałowania.

Władze angielskie starały się już oddawna przeciwdziałać tym zwyczajom, które przyczyniają się w ogromnym stopniu do zwyrodnienia rasy. Ale upór ludności czynił iluzorycznemi wszystkie prawie wysiłki Anglików w tym kierunku.

W roku 1860 wydana ustawa określiła jako granice minimalną wieku 10 lat dla dziewcząt mających wyjść zamąż. Liczono się przytem i z tą okolicznością, iż w kraju o charakterze tropikalnym okres dojrzałości następuje znacznie wcześniej, niż w krajach europejskich.

Stopniowo podwyższano granicę wieku: w roku 1890 — do 12 lat, w roku 1925 — do 13 lat. Ostatnio weszła w życie ustawa, która określa legalny wiek dla zawierających związki małżeńskie na 14 lat dla dziewcząt i na 18 lat dla mężczyzn. Wiadomo jednak, iż ustawa ta jest obchodzona i że sankcje karne za przekroczenie przepisów odnośnych są rzadko kiedy stosowane ze względu na zakorzeniony opór i konserwatyzm ludności oraz kast kapłańskich.

Pozatem ze względu na zdarzające się często bardzo małżeństwa, w których mąż liczy 50 lat i więcej a żona — 14 lat i mniej, wydano szereg ustaw ograniczających maksymalny wiek mężczyzny przy zawieraniu związków małżeńskich. Tak więc w prowincjach Bengalu i Pendżabu nie wolno żenić się mężczyźnie, mającemu 45 albo 50 lat z dziewczyną, której wiek nie przekracza 15 lat. Ale i w tym wypadku ustawy pozostają nader często martwą literą i, zwłaszcza jeśli kandydat na męża jest zamożnym człowiekiem, partja dochodzi do skutku.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻYCIE SJONISTYCZNE NA PROWINCJI

BOBOWA. (Kor. wł.) Z powodu rocznicy zgonu Teodora Herzla urządzono tu akademję w lokalu tow. Hollendra. Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił tow. Hollender i tow. Kant poczem uchwalono wysłać telegram protestacyjny przeciwko wstrzymaniu imigracji.

RYTRO. (Kor. wł.) Z inicjatywy p. drowej Weissowej z Tarnowa i przy czynnym udziale p. Hornowej, Königsbergowej i p. Fischlera z Krakowa, odbyła się tu zabawa na rzecz Wiza i ŻFN. Zabawa skupiła liczne rzesze publiczności. Dochód przeznaczono dla ŻFN. i Wiza.

OPERA AMATORSKA W JAŚLE

(Kor. wł.) Kółko amatorskie „Domu Żydowskiego“ w Jaśle pod kierownictwem p. Waldhorna wystawiło na scenie Domu Żydowskiego Wohlstahla „Trzy dary“. Śmiałą próbę zespołu uwieńczył nadzwyczajny sukces. Sceny ensemblowe i chór wypadły wprost imponująco. Ze solistów wybijał się na czoło p. Weber — doskonały zarówno w postaci „poczciwego żyda“, jakoteż prze mytnika. Partję „Duszy“ odśpiewał głosem pełnym dźwięku i sentymentu p. Mikołajewicz z Rzeszowa. Główną rolę kobiecą odtworzyła bardzo inteligentnie i pięknie pani Mikołajewiczowa. P. Waldhorn z dużym rozmachem kreował „Djabła“. Wielka praca, jaką zespół włożył we wystawienie sztuki, zasługuje na podziw i uznanie. Dekoracje udatne — muzyka niestety niedopisała.

H. O.

EPISKOPAT PRZECIW UCHWAŁOM NAUCZYCIELSTWA

Episkopat polski ogłosił obszerne pismo w odpowiedzi na rezolucje zjazdu nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie. Jak wiadomo, zjazd ten wypowiedział się za osłabieniem wpływu religijnego w szkole. Episkopat wzywa rodziców, by zwalczali te tendencje nauczycielstwa i żądali usunięcia nauczycieli niereligijnych ze szkół.

498 NOWYCH OFICERÓW

W dniu 15 bm. nastąpiły nominacje na podporuczników tegorocznych absolwentów Szkoły podchorążych piechoty, Szkoły podchorążych dla podoficerów, Szkoły podchorążych dla kawalerji, Szkoły podchorążych dla artylerji, Szkoły podchorążych lotnictwa, Szkoły podchorążych sanitarnych oraz Szkoły podchorążych marynarki wojennej.

Ogółem „Dziennik Personalny“ M. S. Wojsk. przynosi nominacje 498-miu nowych podporuczników piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, korpusu sanitarnego (lekarskiego i aptekarskiego) i marynarki wojennej.

ENDECKIE UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI „CUDU NAD WISŁĄ“

Endecy urządzili w Warszawie odrębną uroczystość z okazji 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. W uroczystości wziął udział m. in. kard. Kakowski, który odprawił nabożeństwo w katedrze. Gen. Sikorski przysłał na uroczystości telegram powitalny. Delegacja komitetu endeckiego złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w chwili, gdy gen. Górecki przemawiał na pl. Marszałka Piłsudskiego do uczestników zjazdu Federacji Obrońców Ojczyzny.

SZCZEGÓŁY KONKURSU NA POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH.

W związku z rozpisaniem konkursu na projekt pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich, który ma stanąć w morzu u wnijścia do portu gdyńskiego na wzór statuy Wolności w porcie nowojorskim — ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że program i ścisłe warunki konkursu przejrzeć lub otrzymać można w departamencie morskim ministerstwa, pokój 275, w godzinach urzędowych.

12-LETNIA DZIEWCZYNA I JEJ UWODZICIEL

Irena C., uczenica 6-go oddziału szkoły powszechnej w Warszawie, miała poważne braki z dziedziny arytmetyki. Małe, blade dziecko często udawało się do sąsiada 23-letniego Stanisława Orlińskiego, który bardzo chętnie pomagał przy rozwiązywaniu zadań. Rodzice Ireny, nie podejrzewając nic złego, pozwalali swej córce na wizyty u statecznego młodziana, który okazywał wiele serca ubogiej dziewczynie, kupując jej książki i zeszyty. Nagle którejś nocy mała Irenka poczuła szalony ból. Przybiegła matka i nie dowierzając swym oczom spostrzegła, że jej 13-letnia córka rodzi dziecko. Irenka urodziła syna. Po usilnych naleganiach rodziców, dziewczyna z płaczem opowiedziała, jak to pan Stanisław po lekcjach zabierał ją do swego pokoju itd.

Blada dziewczynka w fartuszku pensjonarki, z beretem na głowie stawiła się onegdaj do sądu, jako główny świadek w procesie, wytoczonym Stanisławowi Orlińskiemu, oskarżonemu o gwałt na nieletniej. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd uznając winę oskarżonego za udowodnioną, skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Synek 13-letniej dziewczyny żyje i umieszczony został w sierocińcu.

Z LETNISK

Letnisko młodzieży

List z Rytra

Nie ma zdaje się w całej Polsce letniska, któreby skupiało tyle młodzieży co Rytro. Rytro jest już od szeregu lat ogniskiem młodzieży żydowskiej całej Polski. Tu zbiera się młodzież rokrocznie na wypoczynek. Tu też jest środowisko różnych kolonij młodzieży. „Ognisko“, „Nadzieja“, „Makkabi“, rozbiły swoje namioty w Rytrze. Szczególnie „Ognisko“ wycisnęło swoje piętno na życiu towarzyskiem Rytra. Wogóle należy tu starszy letnik do rzadkości. Nie ma poprostu racji bytu. Gubi się wśród młodzieży. Jest tu — że się tak wyrażę — „dyktatura“ młodzieży. Ona tu doszła do „władzy“ rządzi dosyć silną ręką. Wszystko i wszyscy muszą się tutaj podporządkować jej woli. A Rytro jest jakby stworzone dla młodzieży. Przedewszystkiem okolica: Rytro jest położone w kotlinie otoczone zewsząd z trzech stron górami. Rytro ma w sobie urok prymitywny i żywiołowy. Kaprysy natury nie zostały tu jeszcze ucywilizowane i ujarzmione przez ludzi. Okolica tutejsza może się jeszcze poszczycić swoją prymitywnością. Plaża rytrzańska znajduje się w stanie prymitywnym. Zupełnie nie pielęgnowana i „niekulturalna“ różni się jednak barwnością swojego otoczenia, zachwycającego naturalnym kolorytem. Rwące fale Popradu zachęcają nawet najbardziej stroniących od wody letników do użycia chłodnej kąpieli. Plaża rytrzańska cieszy się nie mniejszą „renomą“ od swojej współzawodniczki krynickiej. Dlatego też większa część letników odczuwa błogosławione skutki plażowania i cieszy się „słonecznikami“ w skali od jasnej czerwieni do ciemnego bronzu. Ale któżby się takiemi drobnostkami przejmował?

Dlatego też ludzie tutaj zbliżają się bardziej do prymitywnego życia, aniżeli gdzieindziej. Powrót do natury odbywa się tu w pełnem tego słowa znaczeniu. Wprawdzie Rytro ma swoje dancingi i zabawy, ale jakżesz inaczej one wyglądają od zwykłych i znanych nam dancingów. Przedewszystkiem odbywają się one w zupełnie swobodnej atmosferze. Wracając ze spaceru w tenisówkach i rozpiętych koszulach, wstępuje się trochę do Kolbera lub Paperlego na dancieg. Nieskrępowany, bez specjalnych przygotowań, każdy może iść nawet z plaży na dancing. Jednem słowem — swoboda.

Ale i tu istnieje pewne kryterjum elegancji. Czy to należy zaliczyć do zdrowych wpływów natury na estetykę człowieka — nie wiem. W każdym razie rzuca się w oczy ciekawa ambicja, czy dziwna manja: opalajmy i fotografujmy się! Zdaje się, że cała niezużyta energja letników skierowana jest w kierunku opalania się i zdjęć. Im silniej kto jest opalony, im więcej zdjęć kto posiada, ten należy do „zdolnych“ letników. Proponuję więc konkurs najbardziej opalonego(ej) letnika(czki) w Rytrze. Byłoby to zupełnie na miejscu, gdyby nie to, że moja przyjaciółka chciała mnie „zakatrupić“, kiedy mimowoli wyrwałem się, że ja jestem bardziej od niej opalony.

„Jesteś niedelikatny Ja już miałam trzy razy „Sonnenstiche“...

Rytro, w sierpniu. **B. Zangen.**

Na szerokim świecie

NOWA WYSPA ARKTYCZNA

Z Moskwy donoszą: łamacz lodów „Sedow“, który podjął ostatnio podróż w kierunku bieguna północnego, natrafił w pierwszym dniu po opuszczeniu Nowaja Zemlja na dużą dotąd nieznaną wyspę. W ten sposób sprawdziłoby się przypuszczenie niemieckiego uczonego, prof. Dra Wiese, który w roku 1924 wyraził przypuszczenie, że obecnie odkryta wyspa znajduje się w miejscu, w którem odnaleziono ją teraz. Prof. Dr Wiese znajduje się na pokładzie łamacza lodów „Sedow“.

POWÓDŹ W CHINACH PÓŁNOCNYCH

Północne Chiny nawiedziła ostatnio, jak to już pokrótce donieśliśmy, olbrzymia katastrofa powodzi: W katastrofie żywiołowej, która najbardziej we znaki dała się w okolicach Szonkaigmah i Mukdenu, śmierć znalazło podobno conajmniej 3.000 ludzi. 23 miasta stoją podobno pod wodą. Cała okolica odcięta jest od reszty świata, gdyż zniszczeniu uległy nietylko połączenia telefoniczne i telegraficzne, ale również linja kolejowa Tiensin—Mukden zniszczona jest zupełnie na przestrzeni 15 kilometrów.

BRAT CESARZA JAPOŃSKIEGO W WILHELMSHAFEN

Wedle informacyj, napływających z portu niemieckiego Wilhelmshafen, przybył tam onegdaj młodszy brat cesarza japońskiego, książę Takamatsu wraz z adjutantem i mistrzem ceremonji. Książę japoński przeszedł przed szpalerem kompanji honorowej. Przywitał go kontradmirał — dowódca portu; z jednego z fortów twierdzy morskiej Wilhelmshafen oddano szereg strzałów powitalnych.

AEROPLAN KS. WALJI „ZESTRZELONY“

W Anglji odbyły się onegdaj wielkie manewry lotnicze, w których wziął udział również książę Walji. Wedle informacyj angielskiego ministerstwa marynarki powietrznej, 23 czerwonych i 34 niebieskich samolotów zostało za pełnie „zniszczonych“, a 10 czerwonych i 47 niebieskich aeroplanów — „ciężko uszkodzonych“. Wedle tych cyfr można sobie choćby w przybliżeniu wyobrazić, jakieto przyjemności czekałyby ludzkość w czasie ewentualnej wojny. Cała nadzieja jednak w tem, że nowej wojny ludzkość nie dopuści już chyba. Zaznaczyć wypada, że także samolot, w którym znajdował się książę Walji zarejestrowano jako „zestrzelony i zniszczony“. Tylko-że w wojnach książęta zwykle osobistego udziału nie biorą, choćby nawet byli sprawcami tej wojny.

BANKRUTUJĄCE POSELSTWO

Jest niem poselstwo chińskie w Helsingforsie. Właściciel lokalu, w którym znajdowało się poselstwo rości sobie pretensje do niezapłaconych przeszło pół miljona złotych, tytułem czynszu. W związku z tem czyniło fińskie ministerstwo spraw zagranicznych niejednokrotnie już kroki interwencyjne u posła chińskiego. Jak dotąd jednak daremnie. Obfitując bowiem w naturalne bogactwa, jak mało który kraj, Chiny nie mają widocznie pieniędzy na swoje poselstwa, bo pieniądze obracać muszą na tyle lat już trwającą wojnę domową i krwawy chaos wewnętrzny.

Wesele w domu Rotszyldów

Przedstawiciele finansjery w synago dze. — Święto paryskich żebraków.

Według woli i życzenia Anszela Majera Rotszylda, ślub w domu rotszyldowskim, bez względu na to, czy w związki małżeńskie wstępuje mężczyzna czy kobieta, powinien odbyć się z zachowaniem wszelkich żydowskich obrzędów i ceremonij religijnych i musi mieć miejsce w synagodze.

Do tego życzenia stosują się po dziś dzień wszyscy potomkowie Anszela Rotszylda. Dlatego też ślub w tej rodzinie jest rzeczą — ze wszech miar godną widzenia i zawsze stanowi największą sensację dnia.

Taką właśnie sensacją była uroczystość zaślubin córki barona Edwarda Rotszylda, która w tych dniach miała miejsce w Paryżu.

Narzeczoną była najmłodsza córka Edwarda Rotszylda, baronówna Jacqueline, narzeczonym zaś — syn znanego wydawcy paryskiego, Robert Kalman Lewi. Ceremonja ślubu odbyła się w synagodze Rotszyldów i zgromadziła przedstawicieli wielkiej finansjery, literatury i sztuki. Przed gmachem synagogi stał szereg samochodów najlepszych marek światowych.

Pomimo bardzo surowej kontroli udało się wielu ciekawym dotrzeć w głąb synagogi i nie wielka świątynia zapełniona była do ostatniego miejsca. Największy tłum jednak zebrał się nazewnątrz synagogi, gdzie ciekawsi rozpychali się łokciami, pragnąc ujrzeć koniecznie szczęśliwych nowożeńców.

Synagoga oświetlona była uroczyście i przybrana kosztownemi roślinami i kwiatami pięknie ozdobiony był również baldachim (chupa), stanowiący cenny familijny przedmiot pamiątkowy.

Jako świadkowie asystowali członkowie bliskiej rodziny narzeczonych, ślubu udzielił nad rabin Francji Dr. Israel Lewi. Rabin wypowiedział słowa błogosławieństwa, wysłuchał obowiązującej na ślubach żydowskich formuły hebrajskiej, wypowiedzianej przez narzeczonego, następnie przeczytał tradycjonalny kontrakt małżeński (ksubę), napisany w języku hebrajsko—aramejskim. Poczem nadrabin wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił wielką rolę, jaką rodzina Rotszyldów odgrywa w życiu żydowskiem na całym świecie, jej niezrównane zasługi humanitarne i piękne cechy charakteru, wyróżniające członków rotszyldowskiego domu.

Kantor przy akompanjamencie chóru i organów odśpiewał tradycyjne pieśni weselne, potem zaś starym zwyczajem przystąpiono do kwesty na rzecz ubogich narzeczonych panien. W przeciągu kilku minut srebrna taca funkcjonarjusza synagogi zapełniła się wielkoma banknotami tysiącfrankowemi. Był to widok prawdziwie imponujący. Młoda para, stojąc pod baldachimem, przyjmowała życzenia rodziny i znajomych. Droga do bramy synagogi trwała dość długo, ponieważ nikt nie chciał odmówić sobie przyjemności uściśnienia dłoni nowożeńców. Wreszcie młoda para opuściła synagogę, tonącą w morzu kwiatów i wydostała się na ulicę, gdzie zebrana publiczność składała głośne powinszowania. Jeszcze na długo po zniknięciu ostatniego samochodu stały przed synagogą tłumy ludzi, omawiając niecodzienne zdarzenie.

Z okazji ślubu swej córki baron Edward Rotszyld rozdał znaczne sumy pieniężne na rozmaite cele dobroczynne. Wiele osób prywatnych otrzymało również pokaźne datki. Nawet żydowscy żebracy paryscy nie odeszli z gołemi rękoma. Nie napróżno zwą Rotszyldów „swoimi“. Mimo ścisłej kontroli udało się niektórym przeniknąć do synagogi i ponaciągać gości weselnych. Tym razem opłaciło się sowicie popaść w konflikt z policją. Nie codzień przecież zdarza się wesele u Rotszyldów.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 21	Sierpień **17** Niedziela 23 Ab 5690	Zachód słońca 6. m. 58

Ruch budowlany w Krakowie i okolicy

Jak było do przewidzenia, sezon budowlany w 1-gim kwartale br. w Krakowie i okolicy wykazywał słabe tętno, był przeciętnie o 25 do 50 proc. słabszy niż roku ubiegłego.

Tak np. w Krakowie, wykazującym zawsze najsilniejszy ruch budowlany wydano po dzień 30 czerwca br. 255 koncesów budowlanych, wobec 675 w tym samym czasie ub. roku. Obecnie wznosi się w Krakowie 168 budowli. Wobec tego, że na okres ten przypada większa część sezonu budowlanego przyjąć należy, że cyfra powyższa jest właściwą ilustracją nasilenia budowlanego br., które, jak mieśliśmy sposobność podnieść, jest znacznie słabsze, jeżeli zważymy, że w roku ub. wykonano 290 budowli w samym Krakowie.

Co do stosunku obecnego ruchu budowlanego do faktycznego zapotrzebowania, to pewne o tem wyobrażenie mogą dać niżej przytoczone wyniki ankiety krakowskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Zebrane są one wprawdzie z końcem roku 1928, ale z uwagi na to, że ruch budowlany w roku 1929 silniejszy wprawdzie, niż w roku bież., nie zmienił wiele ogólnego obrazu, można je odnieść i do sytuacji w roku bieżącym. Według obliczeń ankiety na zaspokojenie potrzeb budowlanych województwa krakowskiego należy wybudować około 42.000 ubikacyj, w czem dla samego m. Krakowa 23.800.

O ile chodzi o rozmiary zapotrzebowania kredytowego, to na wybudowanie przytoczonych wyżej 42.000 mieszkań potrzeba 200—250 miljonów złotych, z czego na potrzeby budowlane Krakowa przypada około 113 miljonów złotych.

Ułatwienia przy nostryfikacji dyplomów zagranicznych

Ministerstwo WR. i OP. zamierza wprowadzić znaczne ułatwienia przy nostryfikacji dyplomów uczelni zagranicznych. Dyplomy politechnik Francji i Belgji, których poziom uznany będzie przez Ministerstwo za równy poziomowi politechnik polskich, weryfikowane będą bez składania egzaminu technicznego.

Nostryfikanci będą musieli zdawać tylko egzamina z polskiego prawodawstwa technicznego.

Obowiązki ludności w czasie pożarów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało doniosłej wagi rozporządzenie w sprawie obowiązków ludności w czasie pożarów. W pierwszym rzędzie rozszerzono obowiązek dostarczania lokomocji na samochody. Każdy ma obowiązek w razie potrzeby udzielić swego samochodu ciężarowego dla przewozu strażaków i narzędzi, osobowego dla przewozu rannych i poparzonych. Nie wolno przytem rościć pretensyj za uszkodzenia powstałe bez niczyjej winy w czasie akcji ratowniczej.

W czasie pożaru cała władza na zagrożonym terenie należy do komendanta straży, któremu winni ustępować funkcjonarjusze gminni i policyjni. Straż ogniowa ma prawo rozebrać sąsiednie budynki, jeżeli uważa, że przez nie może się przerzucić ogień. Nowe rozporządzenie dopomoże wydatnie strażom ogniowym do wykonywania swoich obowiązków.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lulicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9, i Kalwaryjska 27. Tylko dyżur dzienny: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4 i Krakowska 19; tylko dyżur nocny — pl. Zgody 20.

— **ODROCZENIA WOJSKOWE DLA TERMINATORÓW.** Terminatorzy, zatrudnieni w rzemiośle lub przedsiębiorstwach fabrycznych mogą uzyskać odroczenia służby wojskowej pod warunkiem przedstawienia odpowiednich dokumentów wraz z podaniem do właściwych urzędów wojskowych z administracji ogólnej. Potrzebne do tego jest zaświadczenie cechu, do którego należy właściciel przedsiębiorstwa, o ile zaś nie należy on do cechu — zaświadczenie Izby rzemieślniczej. Zaświadczenia te muszą być potwierdzone przez urzędowych instruktorów korporacyj rzemieślniczych, względnie przez wojewódzkie wydziały przemysłowe.

— **WODA W UMYWALNIACH WAGONOWYCH** We wszystkich wagonach kolejowych nowszego typu, urządzone są umywalnie dla pasażerów. Rzecz jasna, że umywalnia ma tylko wtedy znaczenie, o ile zaopatrzona jest ona w wodę. Stwierdzono jednak, że niezawsze zbiorniki przy umywalniach są wypełnione i przeto umywalnie nabierają charakteru właściwie „dekoracyjnego“. Szczególnie na dłuższych trasach już po przebyciu kilku stacyj woda w umywalniach zużywa się, a świeża nie jest dolewana.

W tej sprawie wydało ministerstwo komunikacji zarządzenie, które zobowiązuje służbę w pociągu do dopilnowania, aby zawsze w zbiornikach wagonowych były dostateczne ilości wody.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ub. tygodniu przedstawiał się zadawalająco. Zgłoszono minimalną ilość zachorowań, a mianowicie 3 wypadki dyfterji, 2 szkarlatyny, oraz po 1 tyfusu brzusznego i odry.

— **POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO** przez powieszenie się na drucie u parkanu realności przy ul. Król. Jadwigi l. 170 mężczyzna lat około 50 nieznanego nazwiska, ubrany w łachmany. Lekarz miejski dr. Komorowski stwierdził śmierć i polecił odwieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Identyczności samobójcy dotychczas ustalić nie zdołano. — Aniela Ostrowska (lat 26) zam. ul. Jasna 4 wypiła w zamiarze samobójczym około pół litra spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nieznany.

— **ZASŁABŁ NA MOTOCYKLU.** Juljan Chrocy (lat 29) urzędnik zam. przy ul. Szwedzkiej l. 44 jadąc na motocyklu z Rynku Podgórskiego, zasłabł nagle i spadł z motocyklu, przyczem doznał licznych obrażeń na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, skąd po opatrzeniu odszedł do domu.

— **PARA ZŁODZIEJSKA.** Policja aresztowała Edwarda Żurka (lat 20) zam. przy al. Słowackiego 17 za współudział w kradzieży rowerów, oraz Olszewską Józefę (lat 23) bez zajęcia za kradzież garderoby na szkodę Zofji Stępień.

— **P. ANDRZEJ MAJEWSKI,** pracownik kolejowy donosi nam, że onegdajsza notatka nasza o jego rozwiedzionej żonie Paulinie Majewskiej, polegała na mylnej informacji. Mianowicie Paulina Majewska, będąc w stanie pijanym i żywiąc nienawiść do b. męża, podała fałszywie lekarzowi pogotowia ratunkowego, jakoby piła w towarzystwie swego b. męża i jakoby on ją usiłował otruć. W rzeczywistości p. Andrzej Majewski nietylko że nie pił ze swą b. żoną, ale wcale nie widział jej w krytycznym czasie i wogóle widzieć, ani znać jej nie chce. Rzekoma trucizna okazała się zwykłem nadużyciem alkoholu, którego awanturnica ta sobie nie szczędzi.

—•—

Z okazji zaślubin naszej długoletniej członkini p. **Hani Mückenbrun** z p. **Eljaszem Schönbachem**, zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego w Nowym Targu.

2693x

—o—

— **CZYTELNIA LUDOWA „JEDNOŚĆ“, ZIELONA 3.** W poniedziałek 18 bm. o godz. 7.30 wiecz. wygłosi we własnym lokalu tow. Izak Lew, radny m. Warszawy odczyt n. t.: **„Kryzys światowy, faszyzm, klasa robotnicza“.**

Sytuacja na rynku pieniężnym w okręgu krakowskim

Sytuacja rynku pieniężnego okręgu krakowskiego w drugim kwartale br. nie uległa zasadniczym zmianom, w porównaniu z kwartałem pierwszym. Rynek pieniężny zawisły w swoim rozwoju od sytuacji gospodarczej, kształtował się w tym okresie, pod wpływem dalszego upłynnienia się środków pieniężnych, zwolnionych z produkcji przemysłowej i obrotów handlowych. Dopływały one do kas instytucji kredytu długoterminowego, które wykazują z tego powodu dalszy przyrost depozytów w porównaniu z kwartałem pierwszym. W tych warunkach *środki pieniężne nie przyczyniły się do poprawy sytuacji kredytowej.* Obserwujemy przeto *dalsze spotęgowanie się trudności kredytowych, przy równoczesnym wzroście płynności rynku pieniężnego.*

W drugiej połowie czerwca nastąpiło lekkie zahamowanie procesu upłynnienia rynku pieniężnego, wraz z nieznacznym dopływem lokat z banków akcyjnych. Czy objaw ten jest przypadkowy, czy też należy go uważać za zapowiedź poprawy sytuacji gospodarczej, trudno narazie osądzić. W konsekwencji stosunkowo wielkiej płynności środków pieniężnych *obniżyła się stopa procentowa tak w bankach akcyjnych jak i na rynku prywatnym.* Bank Polski ustalił, jak wiadomo stopę oficjalną na 6 i pół procent przy dyskoncie, a na 7 i pół proc. przy lombardzie, co skłoniło banki akcyjne do nieznacznego obniżenia wysokości pobieranych odsetek. Natomiast stopa procentowa w tzw. *obrotach prywatnych utrzymała się bez zmiany na poziomie wysokim.* W okręgu krakowskim wynosiła ona około 2 proc. miesięcznie. Zaznaczyć przytem należy, że *pierwszorzędny materjał weksli znajdował stale chętnych nabywców w bankach akcyjnych,* natomiast tzw. gorszy materiał nie miał zupełnie dostępu do portfeli banków. Z rezerwą również odnosił się do niego rynek prywatny. Spowodowało to zmniejszenie się tranzakcyj tak w bankach, jak i w obrocie prywatnym. Najsilniejszy napór wywierało rolnictwo, które nie stroniło od znacznych ofiar w formie opłaty wysokiego dyskonta (do 3 procent miesięcznie), byle przetrwać do nowych zbiorów.

Banki akcyjne stosowały nadal w okresie tym *wielką ostrożność w stosunkach z klijentelą,* poddając wszelkie tranzakcje i obroty rygorystycznej cenzurze. Nawiązanie nowych interesów natrafiało na wielkie trudności. Co do ruchu oszczędnościowego, to sprawozdania z komunalnych i powiatowych Kas Oszczędności pozwoliły stwierdzić, że przeważał lekki wzrost wkładów.

Odnośnie do wypłacalności sfer przemysłowych i handlowych krakowskiego okręgu, to przedewszystkiem zaznaczyła się zmiana na lepsze wśród klijenteli bankowej. Według informacyj, pochodzących z kół bankowości prywatnej *protesty zmalały,* tak pod względem ilości, jak i kwot. Również w Banku Polskim stosunki doznały pewnej poprawy, jeżeli się zważy, że stosunek weksli zaprotestowanych w krakowskim oddziale Banku Polskiego do weksli płatnych wynosił w drugim kwartale 3'87 proc. co do kwoty, wobec 6'88 proc w pierwszym kwartale br. Zanotowany tu objaw polepszenia wypłacalności klijenteli bankowej jest rezultatem stosowanej przez banki akcyjne i Bank Polski wielkiej ostrożności w stosunkach handlowych, o czem wyżej wspominaliśmy. Wprawdzie niewypłacanie dawnych zobowiązań płatniczych było w okresie drugiego kwartału jeszcze oporne, jednakowoż i w tym kierunku stwierdzić można lekką poprawę.

Zupełnie inny charakter ma ogólna statystyka protestów wekslowych okręgu krakowskiego. Zebrane informacje odnośnie do ilości protestów wekslowych u notarjuszy i urzędów pocztowych wskazują na to, że poza drobnym odłamem wspomnianej wyżej klijenteli bankowej, stosunki w dziedzinie wypłacalności nie uległy żadnej poprawie, o ile bierzemy w rachubę ogół sfer handlowych i przemysłowych.

W drugim kwartale bowiem zaprotestowano w okręgu krakowskim 97.068 sztuk weksli na sumę 26.495.167 zł wobec 85.000 sztuk na około 24 miljony zł. w okresie pierwszego kwartału. Z uwagi na ścieśnienie się obrotów gospodarczych, w szczególności spadku znaczenia weksla, jako środka płatniczego, zagadnienie t. zw. inflacji wekslowej staje się coraz mniej aktualnem. Tranzakcje dochodzą obecnie do skutku przeważnie na podstawie weksli krótkoterminowych. Zasady tej przestrzegają zwłaszcza banki akcyjne.

Upłynnienie rynku pieniężnego nie wywarło dodatniego wpływu na ożywienie obrotów na giełdach pieniężnych, które były przeważnie ospałe, a dotyczyły w większości wypadków papierów lokacyjnych. („G. H.“)

Jak się malują współczesne Amerykanki?

Amerykanka wraz ze suknią zmienia i własną skórę. Przyszła nowa moda — to niechże już będzie nową we wszystkich kierunkach. Muszą zmienić się zasadniczo recepty pudru, szminki i różu. Hasłem kosmetyki na rok 1930 jest — „naturelle“ „Make-up“ — to być uszminkowaną, lecz w taki sposób, by szminka pozostała niewidoczna. Dobrze umalowana pani z r. 1930 jest prawdziwem dziełem sztuki.

Amerykanka twarz swoją uważa za czyste płótno, które maluje z taką samą cierpliwością i upodobainem, z jaką niegdyś panie malowały włoskie wiśnie lub haftowały torebki małemi perełkami. Missy i missiny godzinami wysiadują przed zwierciadłem, by czynić próby nad „make-up“.

Ludzie, którzy przechadzają się po Broadway'u, jeżdżą koleją podziemną, zaś w restauracjach z automatami w towarzystwie przeciętnych dziewcząt pracujących, twierdzić będą coś wręcz przeciwnego. Zwykłe dziewczęta bowiem upiększają się w sposób dyletancki i nakładają trochę pudru, usta zaś malują na kolor jaskrawo czerwony, że wyglądają, jak świeża krwawiąca rana. Wszystko to zmienia młode oblicze w istną karykaturę.

Tylko „lady“ ma dość czasu na zajęcie się swą osobą: make-up. By uczynić z twarzy artystyczny obrazeczek — należy mieć wiele wolnych chwil, pieniędzy, smaku i talentu. Technika tej sztuki wcale niełatwa, wymaga wielu ćwiczeń i nauki. Oto elementarne zasady nowej amerykańskiej sztuk kosmetycznej.

Amerykanka twarz swą uważa za szkic napoczęty przez matkę przyrodę. Należy szkic ten wykończyć, nie odstępując od stylu mistrzyni — natury.

Przemysł dostarcza wszystkich potrzebnych środków. Amerykanki więcej wydają pieniędzy na szminki, niż rząd Stanów Zjednoczonych na swą flotę. Pani, która chce dopiąć celu, musi na własnej skórze wypróbować rozmaitych środków, pudełeczek, tubek i ołóweczków. Każda twarz wymaga traktowania indywidualnego. Żaden salon piękności nie może tego dostarczyć.

Twarz dobrze uszminkoana jest zazwyczaj obsłużona przez swą właścicielkę. Szminki, ani też pudru „naturelle:: w żadnym nie można dostać maszynie. Natura stwarza tysiące odcieni. Lady sama powinna odkryć swój odcień indywidualny i sama go sobie na swej toalecie przygotować.

W tym celu kupuje tuzin próbek rozmaitych rodzajów od białego do bronzowego. Następnie siada przed lustrem i stawia pudełka przed sobą. Nabiera nieco pudru na watę i przykłada do tego miejsca twarzy, które jest najciemniejsze. Dobiera odcień najbardziej podobny do koloru swej skóry i miesza wciąż nowe odcienie, stwarzając coraz to nowe kombinacje.

Trwa ta praca bardzo długo, kilka godzin. — Wreszcie mieszanina jest gotowa, przypomina cerę do złudzenia. Wyrafinowana miss pudruje tylko połowę twarzy, a nikt nie pozna, która jest uszminkowana. Z napudrowanej twarzy znikają wszelkie niedokładności.

W tym celu właśnie, by pokryć nieznaczne skazy cery, wybrała miss najciemniejszy odcień swej skóry. Puder nieco ciemniejszy zakrywa wszystko i cel jest osiągnięty.

Teraz lady zabiera się do policzków. Znów stawia przed sobą rozmaite pudełka: następnie pociera ręką prawy policzek, by nań wystąpił rumieniec. Teraz już łatwo jest nałożyć warstwę różu na policzek lewy. Należy tylko dobrać odpowiednią, a także uważać, by sztuczny rumieniec nałożony był identycznie w tem samem miejscu, co naturalny. Róż musi być jeszcze przypudrowany, ażeby wyglądał bardziej naturalnie.

Po opudrowaniu — dobrze jest twarz całą wygładzić delikatną szczoteczka. Czyni się to w tym celu, aby równomierna warstwa pudru pokrywała wszystkie miejsca.

W każdym razie nie za wiele pudru, główna rzecz nie zapominać o stylu: naturelle..

Tensam manewr powtarza się z ołówkiem do ust. „Zagryza się górną wargę“ według otrzymanej w ten sposób próbki maluje dolną, po chwili zaś i górną oczywiście.

Gdy pani wreszcie odnajazła wszystkie swoje własne barwy — zapisuje skrupulatnie, jak należy zestawić swe kompozycje, receptę zachowuje w miejscu pewnem i nie odstępuje już od niej nigdy.

Z MODY

Modne są koronki



Moda obecna wykazuje dużą skłonność do ozdób i różnego rodzaju przybrań. W poszukiwaniu za niemi natrafiła przedewszystkiem na koronkę i uczyniła ją faworytą obecnego sezonu. Tem się tłumaczy, że koronki mają w tej chwili bardzo rozległe zastosowanie bądź to jako przybranie sukien, bądź też jako materjał, z którego cała suknia jest sporządzona. Jako przybranie najpiękniej wygląda koronka w połączeniu z czarnym kolorem i może po części dlatego ośrodkiem tegorocznej mody będzie suknia czarna aksamitna, którą w połączeniu z wenecką koronką tworzy prześliczną, pełną oryginalnego wdzięku całość. Panie, które lubują się w delikatnych koronkach, wybiorą koronki prawdziwe, t. zn. ręcznie wykonane. Ale też i maszynowe wyroby koronkarskie nie są do pogardzenia. Maszyna bowiem nietylko do złudzenia imituje koronkę prawdziwą, ale też wykonywa modele o swoistym charakterze, których ręka ludzka nie potrafi poprostu sporządzić.

Modele nasze demonstrują różnorakie sposoby zastosowania koronki. I tak model pierwszy (w tyle nieco umieszczony) przedstawia czarną suknię wizytową z georgette'y z wstawką z fantazyjnej koronki, druga z kolei toaleta — czarna aksamitna suknia z szerokim kołnierzem z weneckiej koronki. Często spotykamy też koronki farbowane na kolor sukni (model 3 i 5); również bluzki bywają obecnie przybierane koronkową wstawką (model 4).

Wyższa Szkoła Nauk — Małżeńskich

Ameryka propaguje bezwzględną wierność małżeńska

Ameryka słynna jest ze swojej fantastycznej poprostu ilości rozwodów, ludzie narzekają na kruchość szczęścia małżeńskiego, przypisując winę tego nieumiejętności zgodnego współżycia.

Chcąc temu zaradzić założono Wyższa Szkołę Nauk Małżeńskich. Do szkoły może być przyjęty tylko taki kandydat, czy kandydatka, który ukończył 17 rok życia. Nauczyć się można w szkole tej trudnej sztuki dogodzenia mężowi i jeszcze trudniejszej arcysztuki dobrego życia z żoną.

W szkole wykłada się psychologię trochę pedagogiki — z żonami i mężami trzeba czasem postępować jak z dziećmi — trochę medycyny — dobra żona musi być niekiedy lekarzem.

Przy szkole czynne są „seminarja“, w których młodzież uczy się sztuki rozmawiania o niczem i flirtu, nabiera towarzyskiej ogłady, uczy się gościnności gospodarności, oszczędności i wielu innych.. ości.

Kurs szkolny trwa trzy lata. Po ukończeniu małżeńskiego uniwersytetu odbywają się egzaminy zarówno teoretyczne jak i praktyczne, poczem „abiturjenci“ otrzymują świadectwa

Ta jedyna dotychczas szkoła cieszy się w Nowym Yorku ogromnem powodzeniem. Uczęszczają do niej panie i panowie z tak zwanych najlepszych sfer. Biedni i bogaci siedzą obok siebie na jednej ławie. Jedni i drudzy pragną za wszelką cenę osiągnąć szczęście w małżeństwie a cena trzech lat „studjów“ nie wydaje się im zbyt wygórowana.

Jeszcze jednej, niezmiernie trudnej sztuki nauczyć się można od panów profesorów tej szkoły. Otóż propagują oni bezwzględną wierność małżeńską.

—

„R 100“ wylądował w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 16. 8. (R) Sterowiec angielski „R 100“ który w czwartek nad ranem wyleciał z Kanady do Anglji, dotarł w sobotę o godzinie 3-ciej nad ranem do Irlandji. O godz. 10.40 ukazał się sterowiec nad lotniskiem Cardington w Anglji, gdzie wkrótce potem wylądował. W chwili lądowania obecny był na lotnisku minister lotnictwa, przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności, które zbliżającego się olbrzyma powitały entuzjastyczny mi okrzykami. Przestrzeń, dzielącą Montreal w Kanadzie od Cardingtonu w Anglji, wynoszącą okrągło 5,400 km, pokonał sterowiec w 56 i pół godziny, podczas gdy tą samą przestrzeń w kierunku od wrotnym tj. z Anglji do Kanady przebył w 79 godzinach. Ostatnią część drogi odbywał sterowiec w ciężkich warunkach atmosferycznych. Od wichru i deszczu uległa powłoka zewnętrzna uszkodzeniu, tak, że do kuchni elektrycznej przeciekła woda, czyniąc ją na pewien czas niezdolną do użytku.

Londyn. 16. 8. PAT. O godz. 12.02 sterowiec R 100 został przywiązany do masztu na lotnisku w Cardington. Odległość pomiędzy lotniskiem św. Huberta w Montrealu a Cardingtonem sterowiec pokonał w ciągu 57 godzin. W celu wystawienia na próbę równowagi sterowca, w chwili wyjazdu na jednym stołów ustawiono szklankę, pełną wody. Ani jedna kropla nie wylała się w ciągu podróży, pomimo, że sterowiec musiał walczyć z burzą w czasie przelotu nad Atlantykiem. Największa szybkość sterowca wynosiła 92 mil na godzinę. Pasażerowie mówią o locie z entuzjazmem. Przelot R 100 uważany jest ogólnie za prognostyk szybkiego wprowadzenia regularnej komunikacji transatlantyckiej.

S. O. S.!

Okręt pasażerski wzywa pomocy

Londyn 16. 8. (R) Pasażerski okręt „Tahiti“, który we czwartek wyjechał z Wellingtonu na Nowej Zelandji do San Francisco uległ wypadkowi i wzywa pomocy. Parowiec znajduje się w odległości 400 mil od wyspy Rarotonga, jednej z wysp, należących do grupy wysp Cooka. Okręt nie może przed poniedziałkiem otrzymać pomocy, gdyż tyle czasu potrzeba, aby go dosięgnąć. Na pokładzie jego znajduje się 128 pasażerów.

• • •

Nowy Jork 16. 8. (R) Wedle radjotelegramu z pokładu parowca „Tahiti“, okręt ten zgubił śrubę a przez powstały stąd otwór wdarła się woda do wnętrza i zalała halę maszynową. Kapitan donosi, że okręt tonie. Podróżni i załoga opuszczają pokład i szukają ocalenia w łodziach ratunkowych.

Gwałtowny wicher nad morzem Północnem

Berlin. 16. 8. Od dwóch dni szaleje nad Morzem Północnem gwałtowny wicher północno zachodni, wskutek czego w portach niemieckich podniósł się stan wody o półtora metra ponad stan normalny. W Kuxhafen i w Hamburgu woda zalała niżej położone tereny i wdarła się do piwnic i suteryn, wyrządzając znaczne szkody. Przed portem w Kuxhafen stoi na kotwicach przeszło 50 okrętów różnych państw, które z powodu burzy nie mogą wjechać do portu w Hamburgu. Także nad Kanałem Angielskim szaleje burza. Liczne okręty zostały uszkodzone i drogą radjową wzywają pomocy.

Monarchistyczne manifestacje w Austrji

w 100-letnią rocznicę urodzin Franciszka Józefa

Wiedeń 16. 8. PAT. Z powodu 100-lecia urodzin cesarza Franciszka Józefa odbędą się we Wiedniu i na prowincji manifestacje monarchistyczne. W niedzielę rano odbędzie się we Wiedniu msza żałobna w kościele „Leopolda“ i w kościele Wotywnym. Nadto odbędzie się o godz. 10-ej rano msza polowa, poczem delegacja związku monarchistycznego złoży wieniec na sarkofagu cesarza w kryptcie Kapucynów. Jutro rano i w poniedziałek urządzi związek austrjacki i austrjackie stronnictwo legimistyczne szereg zgromadzeń. Wielkie uroczystości ku czci cesarza odbędą się w niedzielę i poniedziałek w Ischlu.

Stan wojenny w Hankau i Szanghaju

Szanghaj. 16. 8. PAT. Jak donosi „Agence Indo Pacific“ władze chińskie wprowadziły stan wojenny w Hankau i Szanghaju.

— Na stacji Piastowie pod Warszawą dostał się w piątek wieczór Henryk Skulski, redaktor odpowiedzialny „Przedświtu“ pod koła pociągu, które go formalnie zmiażdżyły. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sp. Skulski był wybitnym działaczem PPS. — dawnej frakcji rewolucyjnej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 8 PAT. Paryż 2021 i pół, Londyn 25.04 i pół, Nowy Jork 5.14.87 i pół, Belgja 71.90, Włochy 26.93 i pół, Wiedeń 72.65, Berlin 122.79 i pół, Praga 15.25, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.19 Bukareszt 3.06 i pół.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK

Uroczysta akademja ku czci motocyklistów palestyńskich

(g) Punktem kulminacyjnym przyjęcia motocyklistów palestyńskich była uroczysta akademja, która odbyła się wczoraj wieczorem w sali Żydowskiego Domu Akademickiego.

Już na długo przed rozpoczęciem akademji wypełniła się sala po brzegi. W pierwszych rzędach widać przedstawicieli organizacyj i instytucyj sjonistycznych, organizacyj społecznych i gimnastyczno-sportowych.

Zagaił akademję imieniem Wszechświatowego Związku Makabi p. Inż. **Zimmermann,** który wita drogich gości imieniem tych tysięcznych rzesz, które zjednoczone w szeregach Wszechświatowego Związku Makkabi, pojmują wychowanie fizyczne nie tylko jako proste ćwiczenia, prowadzące do pewnego celu, lecz dążą do wychowania obywatela żydowskiego, świadomego swych celów i zadań. Mowca wita gości jako cząstkę tych, którzy zdala od nas pracują nad odbudową ojczyzny i są niejako symbolem odradzającego się Narodu.

Prezes Egzekutywy Wszechświatowego Związku Makabi p. **Rusocki** z Warszawy mówi o entuzjaźmie jaki wywołał przyjazd gości przez kraje golusu. Witano ich nietylko dlatego, iż są przedstawicielami naszych braci palestyńskich, nietylko dlatego, iż w czasie tragicznych wypadków, oni właśnie bronili dorobku i tego co w pocie czoła w Palestynie ostatnio dokonano. Witamy ich dlatego ponieważ przynoszą oni ze sobą ten powiew i duch palestyński, są zmaterjalizowaną cząstką ojczyzny i urzeczywistnienia naszych ideałów.

Imieniem gości odpowiada p. Inż. **Arazi** pięknem przemówieniem hebrajskiem. Pozdrawiając zebranych imieniem Palestyny, mówi o tej wielkiej pracy jaka się tam dokonała w ciągu ostatnich lat. Jakże wiele jednak jest jeszcze do zrobienia! A na to wszystko nie wystarczy nawet bohaterskiego zacięcia się jednostek. Dla tego potrzeba skupienia woli i wytężonej pracy całego Narodu. Jedynie wysiłek całego społeczeństwa odbuduje ojczyznę Narodu Żydowskiego.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono podniosłą uroczystość.

Katastrofa lotnicza pod Krakowem

Wczoraj około godz. 6 wieczór zdarzyła się na polach mogilskich katastrofa lotnicza. Samolot odbywający próbny lot z Białej Podlaskiej, gdzie wykonany został w wojskowych warsztatach, spadł wskutek defektu w motorze. Prowadzący samolot por. Kulakowski, spadając uległ kontuzjom na całem ciele. Samolot rozbił się doszczętnie. Por. Kułakowski został odwieziony do szpitala.

Katastrofa kolejowa w Podłężu

W piątek o godz. 18.10 na stacji Podłęże na linji Kraków — Sucha wykoleił się pociąg skutkiem mylnego nastawienia zwrotnicy. Pociąg najechał na stojący na jednym z torów inny pociąg, skutkiem czego 20 wagonów zostało wykolejonych. Parowóz został uszkodzony. Jeden z konduktorów został lekko kontuzjonowany. Ruch odbywa się na torze zapasowym.

—o—

— **KELNERZY WRÓCILI DO PRACY.** W sobotę wieczór zostały ukończone pertraktacje prowadzone między Korporacją właścicieli restauracyj i Związku kelnerów, pod przew. inspektora pracy **p. Smyczyńskiego.** Został otrzymany system kalkulowania procentu za obsługę kelnerów do cennika potraw.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU W GRZEGÓRZKACH.** W czasie przeładowywania cementu z wagonu na wóz na dworcu w Grzegórzkach, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik niestwierdzonego dotąd nazwiska. Nadjeżdżający parowóz uderzył go w głowę, tak, że kości czaszki uległy złamaniu. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego w beznadziejnym stanie do szpitala.

Z TEATRU I ESTRADY.

— **OPERA I OPERETKA LWOWSKA.** „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego po cenach zniżonych dziś w niedzielę o godz. 3.30. Udział biorą pp. Szlemińska, Hinglerówna, Szymonowic, Cyganik, Tarnawski, Zoopt i inni. Przy pulpicie kapelmistrz Lehrer. Wieczorem o godz. 8-mej po raz ostatni operetka „Róże z Florydy“ Leona Falla z udziałem pp. Kulczyckiej, Korabianki, Brzeskiej, Wawrzkowicza, Szoslanda, Ruszkowskiego i innych. Jutro w poniedziałek prześliczna opera Delibesa „Lakme“ z udziałem znakomitej p. Ady Sari i artysty opery warszawskiej p. B. Wragi.

OPERA I OPERETKA LWOWSKA

Niedziela: pop. „Cyrulik Sewilski“; wiecz. „Róże z Florydy“.

Poniedziałek: „Lakme“ z Adą Sari.

ZE SPORTU

Drugi dzień turnieju tenisowego w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów 16. 8. Drugi dzień turnieju tenisowego przyniósł szereg niezwykle emocjonujących spotkań. Wyniki są następujące: Feldmann — Schnur 6:0, 6:4, Pohoryles — Neuborn 6:0, 6:0, Pohoryles — Spielmann 6:0, 6:1, Altschüler — Schandig 6:1, 6:2, Lantner — Holländer 7:5, 6:3, Wittmann — Altschüler 6:2, 6:1 (piękna gra!), Pohoryles — Simche 6:4, 6:3 (zacięty opór tarnowianina) Gra podwójna: Brandstätter, Ormian — Eichenbaum, Felsen 6:0, 6:3, Lantner, Wittmann — Brandstätter, Ormian 6:1, 6:2, Lantner Wittmann — Schnur Simche 6:2, 6:0.

Zawody wioślarskie w Leodjum

Leodjum 16. 8. PAT. Międzybiegi dla drugich osad w poszczególnych kategorjach dały wynik następujący: Przedbieg ósemek wygrały Stany Zjednoczone A. Półn. przed Danją. W drugiej serji Włochy pokonały w rekordowym czasie, 5 min. 21.4 sek. Polskę. W trzeciej serji trjumfowała Francja nad Belgją, wreszcie w 4-ej Jugosłowja przed Czechosłowacją. W międzybiegach zakwalifikowały się do półfinału: aDnja bijąc Belgję, a drużyna Polski po zwycięstwie nad Czechosłowacją.

Jędrzejowska na turnieju „Blau-Weiss“ w Berlinie

Berlin 16. 8 PAT. W turnieju klubu „Blau-Weiss“ w Berlinie Jędrzejowska pokonała w pierwszej rundzie p. Sperling (Niemcy) 6:2, 6:1, mając przez cały czas olbrzymią przewagę nad przeciwniczką.

MAKKABI—TARNOVIA

Dzisiejsze zawody Makkabi—Tarnovia wywołały olbrzymie zainteresowanie. Z drużyną Makkabi wyjeżdża do Tarnowa na mecz wycieczka z kilkuset osób. Ze względu na ważność spotkania, wynik meczu tego podany będzie dzisiaj, o godz. 7 wiecz. na wywieszce przed gmachem „Nowego Dziennika“.

PŁYWACY HAKOAHU WIEDEŃSKIEGO startowali na międzynarodowych zawodach w Gliwicach i zwyciężyli w sztafecie pozycyjnej oraz zdobyli przez Steina pierwsze miejsce w biegu 200 m st. klas.

Posady

BUCHALTER bilansista i korespondent polsko—niemiecki w jednej osobie, poszukiwany. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych, młodych sił z podaniem referencyj, curriculum vitae warunków pod „Od 1 września" do biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2629er

SAMODZIELNY korespondent (ka) polsko—niemiecki, piszący na maszynie, poszukiwany na godziny popołudniowe. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Samodzielny". 1185g

SIŁA biurowa z dłuższą praktyką, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z buchalterją, poszukiwana. Zgłoszenia pod „Szybko" do Adm. „N. Dziennika". 2639x

POTRZEBNA panna do szycia biustników: „Gorsety — Femina", Grodzka 2. 2567x

ZDOLNA modniarka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Poselska 20. 2644x

Posad poszukuja

ZAJĘCIE dodatkowe w godzinach wieczornych obejmie na skromnych warunkach zdolny buchalter—bilansista i korespondent. Porządkuje, zaprowadza i prowadzi buchalterję i wszystkie prace biurowe we wszystkich rodzajach handlu i przemysłu. Zgłoszenia pod „Rentowność" do Adm. „N. Dziennika". 1171g

STUDENT praw, piszący biegle na maszynie, z praktyką biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego lub jako mandant. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „S. A.". 1182g

KORESPONDENT polsko—niemiecki, samodzielny buchalter, pierwszorzędny organizator, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „250" do Adm. „N. Dziennika". 1181g

MŁODZIENIEC z wykształceniem handlowem poszukuje praktyki biurowej bez soboty. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Praktykant". 1167g

BUCHALTER korespondent, młody, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Płaca 150" do Admin. „N. Dziennika". 1181g

Lokale

DO WYNAJĘCIA duży, umeblowany pokój dla 2—3 osób, ewentualnie uczniów, z utrzymaniem lub bez, przy inteligentnej rodzinie (fortepjan w domu): Pańska 7, I. p., drzwi na lewo. 1184g

LOKAL duży, frontowy w dzielnicy handlowej, wynajmę — ewentualnie przystąpię do spółki. — Zgłoszenia pod „Lokal" do Adm. „N. Dziennika" 1186g

POKÓJ frontowy umeblowany z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia: Aleja Krasińskiego L. 20, parter na lewo. 1177g

WILLA w Wieliczce, 9 ubikacyj, elektryka, wodociąg, komfort, ogród jednomorgowy do wynajęcia. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 120. 2631er

3-POKOJOWE mieszkanie w Wieliczce, pełny komfort, tani czynsz, do wynajęcia. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 120. 2630er

ŻYDOWSKA, inteligentna rodzina przyjmie na mieszkanie 1—2 panienki z utrzymaniem i opieką. Zgłoszenia: ul. Dietla L. 73, II. piętro front. 2624x

DO WYNAJĘCIA 2 magazyny Starowiślna 44, pokój i kuchnia Smoleńsk 34. Wiadomość u dozorców. 1188g

POKÓJ dla 1—2 panów wynajmę: Sternberg, ul. Dietla 59. 1186

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2284g

AKADEMIK rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyj lub guwernerki na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Akademik" do Adm. „N. Dziennika". 1182g

Reklama dźwignią handlu

Różne

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 006x

UNIEWAŻNIAM 5 zgubionych weksli przeze mnie wystawionych, z żyrem Lejbusia Witelsona i D. Altmana: I. Witelson. 2605x

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mołpasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

Matrymonjalne

DLA uprawnionej dentystki, ładnej, inteligentnej, posiadającej kilkanaście tysięcy złotych, poszukuję lekarza lub technika. Zgłoszenia: A. Feiner, Tarnów, poste—restante. 1183g

SZADCHEN (KA) ze znajomościami tylko w lepszych sferach, poszukiwany dla przystojnej i zamożnej panny. Zgłoszenia pod „Dobra partja" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2646er

Sprzedaż

OKULARY najlepsze najtaniej: Grössler, Optyk, Grodzka 41. Własna pracownia. 2637p



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: ... Goldstein, Kraków, Józefińska 30. Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

URZĄDZENIA KUCHENNE, przedpokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność", Sławkowska 12, w podworcu. 2645er

NAJNOWSZE ŻURNALE MÓD na sezon jesienny i zimowy 1930/31 w wielkim wyborze już nadeszły do firmy **M. LANDAU**, Kraków, **ul. św. Krzyża 5.** — Sprzedaż i wypożyczalnia żurnali mód. — Tamże gotowe kroje i manekiny krawieckie. 2625l

Dnia 3 go września 1930, o godzinie 10tej rano, w sali 48 Sądu Powiatowego cywilnego w Krakowie, przy ul. św. Jana odbędzie się

LICYTACJA

niżej podanych nieruchomości wraz z przynależnościami, stanowiących własność Saula i Teofili Immerglücków. 2608

Lwh.	Oznaczenie	Wartość szacunkowa	Najniższa oferta
Kraków XVIII. lwh. 162	parcela, dom drewniany	11.540'— zł.	5.725'— zł.
Prądnik Czerwony lwh. 38, 234, 235.	kamienica II. piętrowa, fabryka likierów i gorzelnia	400.629'70 zł.	200.314'85 zł.
Prądnik Biały lwh. 225, 230, 231.	parcela i dom murowany	25.625'— zł.	17.123'20 zł.
Prądnik Czerwony lwh. 595	2 parcele, stodoła drewniana	9.390'— zł.	6.260'— zł.
Prądnik Czerwony lwh. 665	droga, 7 parcel gruntowych	30.300'— zł.	20.000'— zł.
Węgrzce 195		17.665'— zł.	
Batowice 152			

Przynależności oszacowano na kwotę

O warunkach licytacyjnych informować się można w Sądzie Powiatowym w Krakowie i w Izbie Skarbowej w Krakowie, ul. Skarbowa L. 1, II. piętro drzw. Nr. 50. **Izba Skarbowa w Krakowie.**

POŻYCZKI HIPOTECZNE

w walucie dolarowej na dobra i nieruchomości miejskie. Dokładnie wyszczególnione oferty poszukujących przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Mac Allan 100". W rachubę wchodzą tylko pierwszorzędne objekty. 2640

ADMINISTRACJĘ DOMÓW

lub nadzór przy nowych budowach obejmę. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufania godny" do Adm. „N. Dziennika".

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY w złotych:** Lstrona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana